

**Polsko-
hiszpańska
współpraca
gospodarcza**

WARSZAWA, PAP.

13 bm. podpisana została umowa między rządem PRL a rządem Hiszpanii o współpracy gospodarczej i przemysłowej. Zastąpi ona poprzednią, parafowaną w czerwcu 1974 r. umowę w sprawie o rozwoju wymiany handlowej, żeglugi oraz współpracy gospodarczej.

Umowa stwarza nowe warunki dla nawiązania i rozszerzenia współpracy między organizacjami gospodarczymi obu krajów, a zwłaszcza w dziedzinie obrótu maszynami i urządzeniami, w górnictwie, przemyśle stoczniowym, przemyśle motoryzacyjnym, przemyśle chemicznym i petrochemicznym. Przewiduje także znaczne rozszerzenie współpracy gospodarczej i przemysłowej obu stron na rynkach trzeciej — szczególnie przy realizacji kompletnych obiektów inwestycyjnych.

Umowę podpisali: wice-minister handlu zagranicznego Ryszard Strzelecki, ze strony hiszpańskiej — ambasador tego kraju Javier Villaceros. Obecny był dyrektor generalny ds. Europy hiszpańskiej MSZ — Mariano Berdejo.

**Spotkanie młodych rolników
w Gorzowie**

Około stu młodych rolników — członków Związku Młodziści Wiejskiej spotkało się z wiceprzewodniczącym Zarządu Krajowego ZMW Franciszkiem Skleniakiem, sekretarzem KW PZPR Henrykiem Piekarskim, wiceprezsem WK ZSL Kazimierzem Okiną, wicewojewódzka Stanisławem Małejewskim, przed-

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYDANIE: 1.
NAKLAD: 149.306

PL ISSN 0137-9518
Nr INDEKSU 35022

**Gazeta
LUBUSKA**

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXI

Zielona Góra — Gorzów
PIĄTEK, 14 GRUDNIA 1984 R.

CENA:

5 ZŁ

Plenarne posiedzenie GKR PZPR

**Ocena doświadczeń,
zadania na przyszły rok**

WARSZAWA, PAP.
Z podsumowaniem półrocznej działalności kontrolnej i określeniem zadań na I półrocze 1985 r. łącząco się 13 bm. w Warszawie kolejnie plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR. Przebieg posiedzenia, zaprezentowane na nim — zarówno w referacie przedstawionym przez wiceprzewodniczącego GKR PZPR Jacka Trojankę, jak i w dyskusji — wnioski i analizy potwierdzają istotne znaczenie działalności kontrolno-rewizyjnej w całokształcie życia partyjnego. Ocenił na plenum działalność kontrolną GKR PZPR w II półroczu br. dotyczyła wielu podstawowych dziedzin funkcjonowania organizacji i instancji partyjnych. Przedmiotem badań były problemy wynikające z perspektywicznych i bieżących zadań określanych uchwałami i postanowieniami Komitetu Centralnego, Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

Szczególne znaczenie miało skontrolowanie przez Centralną Komisję Rewizyjną, w ścisłym współdziałaniu z komisjami terenowymi — stopnia realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR w sprawie „młodziści”. Ocenił także kwestie opłacania składek partyjnych oraz działalności kierowanych przez partię instytucji takich jak: Instytut Badań Współczesnych Problemów Kapitalizmu oraz Krajowa Agencja Wydawnicza. Badano wyniki współpracy terenowych komisji współdziałania PZPR, ZSL i SD, a także partyjne oddziaływanie na pracę organizacyjną i stowarzyszeń społecznych: TPPR, TKKS, LOK, NOT.

Przykładem kierunków i form działalności komisji rewizyjnej było ocenienie stanu realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR — o zadaniach partii w pracy z młodzieżą. Kontrola objęła 13 wydziałów KC PZPR, 42

(Ciąg dalszy na str. 4)

**Napaść oddziałów
izraelskich
na wioski libańskie**

BEJRUT, PAP.

Izraelskie oddziały napały w czwartek rano na 7 wiosek w południowym Libanie. W wyniku tej napaści 2 osoby zginęły, a 18 zostało rannych. Informując o tym, rzeźcań tyrozosowych sił zbrojnych ONZ w Libanie (UNIFIL) Timor Goksel powiedział, że wojska izraelskie otoczyły również pozycje zajmowane przez francuską jednostkę UNIFIL.

**Obradowała
Rada Państwa**

WARSZAWA, PAP.

13 bm. odbyło się w Belwedze posiedzenie Rady Państwa. Dokonano oceny stosowania przepisów ustawy z 21 lipca 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewidywanego kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw. Podstawą oceny była dokonana przez rząd i jego organy

szczegółowa analiza stosowania przepisów tej ustawy w zakresie zatrudnienia i stosunków pracy, w sferze działalności przedsiębiorstw i rozwiązywania podstawowych problemów gospodarki narodowej, w dziedzinie ładu i porządku publicznego oraz w zakresie szkolnictwa wyższego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Polska — MOP

**Wspólny komunikat
central związkowych
12 krajów socjalistycznych**

MOSKWA, PAP.

Przewodniczący central związkowych 12 krajów socjalistycznych omówili w Moskwie sytuację, jaka wytworzyła się w Międzynarodowej Organizacji Pracy w związku z wrogą akcją skierowaną przeciwko Polsce i oświadczyli, że ich centrale strzegą sobie prawo wyrażenia z tego odpowiednich wniosków.

przez przewodniczących central związkowych Bułgarii, Czechosłowacji, KRLD, Kuby, Laosu, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR nawzajem do przyjęcia przez Radę Administracyjną MOP prowoka cyjnego, antypolskiego raportu z trw. „Komisji śledczej”.

Całkowita odpowiedzialność za powstałą kryzysową sytuację ogłoszone (Ciąg dalszy na str. 2)

**Konferencja prasowa
wojewody zielonogórskiego**

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Zielonej Górze odbyła się konferencja prasowa. Na pytania dziennikarzy odpowiadał: Zbyszek Piwoński — wojewoda, Marian Kopij — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania i dyrektorzy niektórych wydziałów UW.

Planu Roczego na 1985 rok, wcześniej szeroko konsultowany ze związkami zawodowymi. Rok przyszły jest ostatnim, w którym realizowane będą zadania planu 3-letniego, uchwalonego jeszcze przez Radę Narodową poprzedniej kadencji. Dlatego też w planie na najbliższe dwa lata

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Jak Grecja miałaby rozpetać
trzecią wojnę światową?**

GENEWA, PAP.

W listopadzie br. dowództwo sił zbrojnych Szwajcarii zorganizowało na terytorium tego kraju ćwiczenia wojskowe z udziałem 12 tysięcy żołnierzy. Do tego typu informa-

cji odbiorcy serwisu agencji światowych zdążyli się już przyzwyczaić. Jednak tym razem autorzy „scenariusza” na niewróżyli sobie nie la-

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Przyjacielska wizyta robocza
Wojciecha Jaruzelskiego w CSRS**

PRAGA, PAP.

I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL Wojciech Jaruzelski złożył w czwartek przyjacielską wizytę roboczą w Czechosłowacji na zaproszenie sekretarza generalnego KC KPCZ, przewodniczącego CSRS Gustava Husaka.

Na lotnisku Ružyno w Pradze Wojciecha Jaruzelskiego serdecznie powitali Gustav Husak i inni członkowie najwyższych władz partyjno-państwowych Czechosłowacji, wśród nich członek Prezydium KC KPCZ, premier federalny Lubomir Štrougal i członek Prezydium, sekretarz KC KPCZ, Vasil Bilak. Obecny był ambasador PRL w CSRS Andrzej Jedynek.

Na Zamku Praskim odbyły się rozmowy Wojciecha Jaruz-

elskiego i Gustava Husaka. Obaj przywódcy poinformowali się o działalności i aktualnych zadaniach budownictwa socjalistycznego w Polsce i Czechosłowacji. Wysoko ocenili wyniki współpracy między PZPR i KPCZ oraz między PRL i CSRS. Omówili możliwości dalszego wzajemnego pogłębiania. Wymienili również poglądy na temat obecnej sytuacji międzynarodowej. W tym kontekście podkreślono wagę umacniania jedności i współdziałania państw wspólnoty

socialistycznej oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego w walce z agresywną polityką imperializmu, o zapobiegnięciu groźbie wojny i o trwałym pokoju na świecie.

Wojciech Jaruzelski i Gustav Husak przy udziale premiera federalnego CSRS Lubomira Štrougala rozpatrzyli zagadnienia dalszego rozwoju polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz dzia-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wspólny komunikat

Z WIZYTY I SEKRETARZA KC PZPR, PREZESA RADY MINISTRÓW PRL WOJCIECHA JARUZELSKIEGO W CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLICIE SOCJALISTYCZNEJ

Na zaproszenie sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Gustava Husaka złożył przyjacielską roboczą wizytę w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej 13 grudnia 1984 roku I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciech Jaruzelski.

W trakcie wizyty towarzyszy Wojciecha Jaruzelski i Gustav Husak przeprowadzili rozmowy, informując się wzajemnie o realizacji uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR i XVI Zjazdu KPCZ, w najważniejszych dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego oraz o aktualnych zadaniach budownictwa socjalistycznego. Omówili problemy dalszego rozwoju wzajemnej współpracy między obu partiami i państwami. Wymienili również poglądy na temat aktualnej sytuacji w świecie oraz w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym.

Gustav Husak i Wojciech Jaruzelski przy udziale Lubomira Štrougala omówili także problemy współpracy

(Ciąg dalszy na str. 2)

**40-lecie polskiej służby celnej
i 33-lecie OW NOT w Zielonej Górze**

**Świątecznie
u celników w Olszynie**

Wczoraj, na przejściu granicznym w Olszynie w województwie zielonogórskim pracownicy tamtejszego Urzędu Celnego oraz celnicy z przejść granicznych w Gubinie, Łeknicy i Tuplicach uroczysto obchodzili 40-lecie reaktywowania polskiej służby celnej.

Spotykamy się z nimi wielekroć przekraczamy granicę państwową udając się do innego kraju. Oni w interesie państwa dbają o przestrzeganie przez podróżnych przepisów celnych. Uczuleni są zwłaszcza na wszelkie próby przemytu różnego rodzaju przedmiotów z naruszeniem prawa

przeprawy. Dla przemysłowców nie mają pobłażania. Dla innych osób przekraczających granicę państwową są uprzejmi, grzeczni, kulturalni.

O tych walorach pracowników urzędów celnych, o ich odpowiedzialnej funkcji i obojętności mówili na wczorajszym spotkaniu naczelnik Urzędu Celnego w Rzepinie mgr Tadeusz Fuchs.

Najbardziej zasłużonych uho norowano odznaczeniami regionalnymi, resortowymi i Cze-rech pracowników odznaczono medalami 40-lecia PRL.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Bazy nuklearne w W. Brytanii

**Żołnierze mają prawo
strzelać do demonstrantów**

LONDYN, PAP.

Jak poinformował tygodnik „New Statesman” brytyjscy i amerykańscy żołnierze strzegący baz nuklearnych w Wielkiej Brytanii mają prawo strzelać do nieuzbrojonych demonstrantów, którzy usiłują dostać się na teren baz.

Prawo takie zostało przyznane żołnierzom na mocy specjalnych rozporządzeń rządowych, które zostały wydrukowane na różowych kartkach i przekazane żołnierzom bry-

tyjskim strzegącym baz. Zgodnie z powyższymi rozporządzeniami, żołnierze mogą na rozkaz zwierzchników otworzyć ogień do demonstrantów, którzy usiłują zająć bazę lub uszkodzić instalacje. W wy-dawnych rozporządzeniach zastrze-ga się, że wojsko może strzelać do demonstrantów, jeżeli nie ma innego sposobu ochrony instalacji i jeśli liczba uczestników demonstracji przewyższa liczbę załogi bazy — pod kreślił „New Statesman”.

(Ciąg dalszy na str. 2)



- ★ „Były już wszędzie. W urzędach, w sądzie, u proboszcza, na milicji. Stefania poszła do komitetu partii, gdzie zapytała: — Czy w Polsce można żyć spokojnie?, a Czesława złożyła wizytę w redakcji. Chee żeby opisać tę historię...” — GRA W KARTY — reportaży Reginy Dachówny
- ★ W cyklu „Gospodarka: „To nie jest zabawa w polowie, to jest zabawa na całego”: PODZIAŁ... ZŁOTY(CH) — Jerzego Mischke oraz STAN PODGORACZKOWY — Zenona Wesolka.
- ★ „Pierwsze symptomy zbliżającej się klęski głodu wystąpiły już w 1982 roku po bardzo złych zbiorach. Wezwania Etiopii o pomoc nie zostały wówczas potraktowane przez świat poważnie...” — STREFY SUSZY, GŁODU, POLITYKI... — o klęsce głodu w Afryce pisze Malgorzata Albrecht
- ★ 9 grudnia 1922 roku wybrano go pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. W pięć dni po zaprzysiężeniu został zastrzelony... Opinie przedwojennej prasy o tamtym zdarzeniu wybrał i opracował Franciszek Brodzik
- ★ „Wszyscy teraz liczą, zacznijmy więc i my od małego wyliczenia. Będzie to skromny i tylko wstępny, rachunek nasji, której na imię fotografia. Ile taka nasja dziś kosztuje? — zastanawia się Danuta Piekarska w artykule PASJA W PEIŻAZU KRYZYSOWYM.

Wyrasta z klasy robotniczej, działa z klasą robotniczą

„Trybuna Ludu” zakończyła publikację informacji o wynikach konsultacji przeprowadzonych po XVI Plenum KC. Na przykładzie kształtowania się atmosfery wokół tej sprawy prześledzić można dość typowe falowanie nastrojów społecznych, nie pozbawione podniecia płynących z osrodków wrogich partii i socjalizmowi.

„Pytają o zdanie wybranych wedle partyjnego klucza robotników” — skład tyżysięcy zebrał zadał temu kłam.

„Nigdy nie ogłoszą wyników” — zapadła dokładnie odwrotna decyzja Biura Politycznego.

„Ogłoszą tylko to, co im na rękę” — u-ważny czytelnik stwierdził bez trudu, że także to, co „im nie na rękę” (choćby opinie o ewentualności przedłużenia tygodniowego czasu pracy).

Na tym samym plenum, które już uzyskało potoczną nazwę „robotniczego”, w referacie Biura Politycznego powiedziano: „Do głosu klasy robotniczej partia podchodzi uczciwie i z wielką powagą. Rzetelnym, na miarę realnych możliwości, realizujemy zgłaszane wnioski”.

I dalej: „Pamiętajmy, że odejście od respektowania w praktyce dominacji robotniczych interesów zawsze prowadzi do wy-paczeń budownictwa socjalistycznego”.

TRZEBA PAMIĘTAĆ.
DOKŁADNIE I ZAWSZE
To ostatnie stwierdzenie ma ogromne znaczenie. Potwierdza je także sprawoz-

danie z prac Komisji KC powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej, a owoce pracy tej komisji stanowią analizę — najpełniejszą z możliwych bez dłuższego dystansu czasowego — źródeł kryzysów, które zaczęły się na najnowszej polskiej historii.

Tu znów onog przypominieć niewiarę w publiczne przedłożenie rezultatów działalności komisji — rozwiązana sprzedaż specjalnego wydawnictwa „Nowych Drog” wioskach gazetowych; z upływem czasu nawet „Wolna Europa” przestała utrzymywać, że „stnieje „drugie”, „tajny” wariant tego sprawozdania.

Otóż tak właśnie nasze kryzysy mają u przodków nieleczenie się w praktyce z głosem i interesem klasy robotniczej. I to właśnie trzeba pamiętać, dokładnie i zawsze.

Dlatego też podstawowym elementem socjalistycznej odnowy, podstawowym przesłaniem IX Zjazdu jest partyjne postawienie uważnego słuchania robotniczego głosu i kierowania się robotniczym interesem.

Trzy i pół roku, jakie upłynęły od IX Zjazdu, dowodzą lepiej niż wszelkie zaklecia, że partia umie naprawiać popełnione błędy, które nie są — jak to nam uparcie wmawiają przeciwnicy polityczni

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przyjacielska wizyta W. Jaruzelskiego w CSRS

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wizyta W. Jaruzelskiego w CSRS

Wczoraj Wojciech Jaruzelski zakonczył przyjacielską wizytę w Czechosłowacji i udał się z Pragi w drogę powrotną do kraju.

Gustaw Husak wydal na Zamku Praskim obiad na cześć Wojciecha Jaruzelskiego. W obiedzie wzięli udział Lubomir Strougal, Vasil Bilak i inni członkowie najwyższej władzy państwowej - państwowych CSRS.

Na lotnisku Ruzyno polskie go przywódcę pozegnali Gustaw Husak oraz Lubomir Strougal, Vasil Bilak i inni członkowie najwyższych władz państwowych CSRS.

ciągu niebezpieczna i szkodliwa sytuacja.

Za najważniejsze zadania dnia dzisiejszego uznali usunięcie niebezpieczeństwa konfrontacji jądrowej. Podkreślili, że drogę do ograniczenia zbrojen, przede wszystkim jądrowych, wskazują doniesienia pokojowe inicjatywy przedstawione na praskim posiedzeniu Politycznego Komitetu Doradczego Państw - Stron Układu Warszawskiego w styczniu 1983 roku, w moskiewskim wspólnym oświadczeniu z czerwca 1983 roku oraz w deklaracji narady go podarce krajów członkowskich RWPG na najniższym szczeblu z czerwca 1984 roku, jak również inne propozycje państw członkowskich NATO, nasilania prób mieszania się w sprawy wewnętrzne PRL i innych państw socjalistycznych.

Przywódcy PRL i CSRS po tępił rosnącą aktywność sił odwetowych i nasilanie się rewanzizmu w RFN, które reoddziałają negatywnie na polityczną atmosferę w Europie.

Podkreślili, że próby podkopania podstaw stosunków pokojowych w Euro, zawartych w układach z Jałty i Poczdamu oraz w innych dokumentach międzynarodowo-prawnych, a także na rastająca militarystyka, znajdują się w jaskrawej sprzeczności z polityką odprężenia i porozumienia między narodami.

Objął przywódcy zdecydowanie nie potępił dyskryminacyjną politykę USA i niektórych państw członkowskich NATO, nasilania prób mieszania się w sprawy wewnętrzne PRL i innych państw socjalistycznych.

I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL generał armii Wojciech Jaruzelski zaprosił sekretarza generalnego KC KPCZ, prezesa CSRS Gustawa Husaka i przewodniczącego Rady Ministrów CSRS Lubomira Strougala do złozenia przyjacielskiej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Obradowało Prezydium CK SD

WARSZAWA, PAP.

12 bm. Prezydium CK SD, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów oraz gósterów uslug, ocenilo stan i perspektywy rozwoju uslug, Stwierdzono, że są one istotnym elementem strategii rozwoju gospodarczego kraju.

Zwiększenie ich podaży powinno zapewnić sukcesywny wzrost udziału wydatków na usługi w przychodach pieniężnych ludności.

Zwrócono uwagę na konieczność bardziej konsekwentnej realizacji wspólnych ustaleń Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium CK SD w sprawie rozwoju drobnej wytwórczości i uslug. Pózwierzono potrzebę przemyślenia regrestu w uslugach bytowych zaspokajających codzienne potrzeby ludności oraz konieczność dalszego rozwoju uslug dla wsi i rolnictwa wplywających na poprawę wyzywienia narodu oraz zmniejszenia dysproporcji w obsłudze ludności miejskiej i wiejskiej. Wskazano

także na potrzebę stworzenia korzystniejszych warunków ekonomiczno - finansowych w sferze uslug oraz stabilności przepisow prawa w tej dziedzinie.

Prezydium przyjęło harmonogram realizacji zadań po XVII Plenum CK SD. Podkreślono w nim m.in., że działalność członków SD w organizacjach społecznych i samorządowych powinna stanowić jedną z podstawowych dróg realizacji celow politycznych stronnictwa.

Prezydium CK SD zaszło miło się z dotychczasowym przebiegiem zjazdow organizacyjnych stopnia podstawowego. Ich sprawny przebieg jest potwierdzeniem dalszego umacniania polityczno-organizacyjnego instancji stronnictwa i jedności szeregow członkowskich. Kampania sprawdzawczo-wyborcza w instancjach stopnia podstawowego przyczynia się do dalszego zespolenia członkow wokół urzeczywistniania linii politycznej Stronnictwa Demokratycznego.

KRONIKA

GORZÓW. 12 bm. pod przewodnictwem ks. dziekana Władysława Puszczyńskiego, przewodniczącego Oddziału Lubuskiego Polskiej Rady Ekumenicznej, odbyło się w Gorzowie spotkanie księży - zwierzchników kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, działających w woj. gorzowskim. Omówiono zadania, kierunki i cele działalności ekumenicznej w 1985 roku oraz wskazano na potrzebę włączenia się kościołów w obchody 40-lecia powrotu do Macierzy polskich ziem zachodnich jak również innych ważnych wydarzeń i rocznic. Uczestniczący w spotkaniu dyrektor Wydziału ds. Wyznań UW Roman Bukarky poinformował zebranych o sytuacji społeczno - gospodarczej w województwie, wskazując wiele płaszczyzn i działań, w które angażują się kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

GORZÓW. Wczoraj Społeczna Rada Konsultacyjna przy województwie gorzowskim zapoznala się z projektem dalszego rozwoju regionu na lata 1986-1990. W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na priorytety założeń, m. in. stwarzanie warunkow dla dalszego rozwoju i unowocześniania rolnictwa oraz przetwórstwa rolno - spożywczego, budownictwa mieszkaniowego, a także remontów starej substancji mieszkaniowej. Zaproponowano, biorąc pod uwagę istniejące warunki, przyjęcie wariantu "wieloletniej mieszkalni".

Tr. Komisia - generalnie biorąc - oceniła przedstawione załozenia pozytywnie. S. W.

Wspólny komunikat

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL i CSRS.

Przywódcy obu krajow z zadowoleniem skonstatowali, że braterskie stosunki między PZPR i KPCZ, PRL i CSRS oparte na zasadach marksizmu - leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu rozwijaja się pomyślnie, zgodnie z ustaleniami przyjętymi podczas ubiegłorocznej wizyty delegacji partyjno-państwowej CSRS w PRL.

Wojciech Jaruzelski i Gustaw Husak ocenili także współpracę w pozostałych dziedzinach, podkreślając możliwość dalszego jej rozwoju. Stwierdzili, że w umacnianiu internacjonalistycznych więzi narodow PRL i CSRS oraz wymianie doświadczeń w dziedzinie budownictwa socjalistycznego doniosłą rolę spełniają bezpośrednie przyjacielskie kontakty między województwami, miastami, zakładami pracy i instytucjami oraz wypowiedzieli się za dalszym ich doskonaleniem.

Wskazali, że w wyniku militarnego kursu Stanow Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO, mającego na celu osiągnięcie przewagi wojskowej - strategicznej, dalszego rozmieszczania rakiet średniego zasięgu w Europie zachodniej, stałej eskalacji zbrojen i prób przesilenia do przestrzeni kosmicznej, utrzymuje się w dalszym

Stwarza to sprzyjające warunki dla dalszego wzrostu wzajemnej wymiany handlowej w następnych latach. Wyrazili zadowolenie z pomyślnie postępujących prac nad koordynacją narodowych planow gospodarczych na 5-lecie 1986-1990, jak również z przygotowaniami długofalowego programu współpracy gospodarczej i naukowo - technicznej między PRL i CSRS do 2000 r. Obie strony będą podejmować wspólnie prace studyjne w dziedzinie ochrony środowiska, zwłaszcza w strefach przygranicznych.

Oba kraje przywiązują szczególne znaczenie do umacniania współpracy i współdziałania państw socjalistycznych w ramach RWPG i będą konsekwentnie realizować ustalenia narady gospodarczej RWPG na najniższym szczeblu.

Wojciech Jaruzelski i Gustaw Husak ocenili także współpracę w pozostałych dziedzinach, podkreślając możliwość dalszego jej rozwoju. Stwierdzili, że w umacnianiu internacjonalistycznych więzi narodow PRL i CSRS oraz wymianie doświadczeń w dziedzinie budownictwa socjalistycznego doniosłą rolę spełniają bezpośrednie przyjacielskie kontakty między województwami, miastami, zakładami pracy i instytucjami oraz wypowiedzieli się za dalszym ich doskonaleniem.

Wskazali, że w wyniku militarnego kursu Stanow Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO, mającego na celu osiągnięcie przewagi wojskowej - strategicznej, dalszego rozmieszczania rakiet średniego zasięgu w Europie zachodniej, stałej eskalacji zbrojen i prób przesilenia do przestrzeni kosmicznej, utrzymuje się w dalszym

Wskazali, że w wyniku militarnego kursu Stanow Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO, mającego na celu osiągnięcie przewagi wojskowej - strategicznej, dalszego rozmieszczania rakiet średniego zasięgu w Europie zachodniej, stałej eskalacji zbrojen i prób przesilenia do przestrzeni kosmicznej, utrzymuje się w dalszym

Oceniając aktualną sytuację międzynarodową Wojciech Jaruzelski i Gustaw Husak podkreślili, że w umacnianiu internacjonalistycznych więzi narodow PRL i CSRS oraz wymianie doświadczeń w dziedzinie budownictwa socjalistycznego doniosłą rolę spełniają bezpośrednie przyjacielskie kontakty między województwami, miastami, zakładami pracy i instytucjami oraz wypowiedzieli się za dalszym ich doskonaleniem.

Polska - MOP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sytuację w organizacji - głośne oświadczenie - spoczywa na tych siłach, które usiłują wykorzystywać MOP jako instrument walki politycznej przeciwko socjalizmowi.

Oświadczenie stwierdza następująco:

Przewodniczący central związkowych krajow socjalistycznych wyrażają oburzenie w związku z wykorzystywaniem MOP do wywoływania konfrontacyjnej sytuacji, rozniecania antysocjalistycznych kampanii, wypaczenia polityki tych krajow, realizowanej w interesie wszystkich ludzi pracy. Tego typu działania mogą jedynie doprowadzić do naruszenia uniwersalnego charakteru organizacji oraz zasad i celow, w jakich powinna się opierać jej działalność.

W związku z powyższym centrale związkowe krajow socjalistycznych oświadczają, że nie pozostaną obojętne wobec prób przekształcenia MOP w organ manewrow politycznych prowadzonych w interesie określonych kół oraz zastrzegają sobie prawo wyłączenia odpowiedzialnych wnioskow, wynikających z sytuacji, jaka wytworzyła się w MOP.

Centrale związkowe wymienionych krajow odnoszą się z pełnym zrozumieniem do stanowiska zajętego przez

PRL w związku z antypolską akcją MOP, podjętą w czasie, kiedy ludzie pracy w Polsce utworzyli swe nowe związki zawodowe, skupiające już 5 mln członkow i ich jednolitą organizację - Ogólnopolskie Porozumienie Zawodowców i Pracowników Zawodowców oraz podejmując wcią nową staran o umocnienie swych zdobyczy socjalistycznych. Wymienione centrale związkowe wyrażają zdecydowane poparcie polskiemu odrodzonymu ruchowi związkowemu w jego działaniu na rzecz umacniania pozytywnej socjalizmu w swym kraju oraz obrony słusznich interesow pracujących - głośne oświadczenie.

Jak Grecja miałaby rozpetać trzecią wojnę światową?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

da „pomysłowością” i „daleko wrocznością”, układając plan rozpoczęcia trzeciej wojny światowej. Zgodnie z założeniami strategii szwajcarskich celem ćwiczeń miało być przygotowanie armii „do wojny, którą sprovokowałaby Grecja”.

Jak ujawniła szwajcarska „Wochezeitung” autorzy tego dokumentu założyli, iż zaplanowane w październiku przyszłego roku wybory powszechne w Grecji wygra lewica dzięki fałszerstwom przy głosowaniu. Zwycięstwo lewicy miało wywołać zamieszki w kraju, co skłoniłoby utworzony przez nią rząd do przyjęcia radzieckiej oferty pomocy wojskowej. Dalej - według koncepcji strategów szwajcarskich - Grecja wystąpiłaby z NATO, wojska ra dzieckie i bułgarskie zajęłyby Grecję, Turcja w odwecie działalaby ciemnymi, łącząc Morze Czarne z Morzem Śródziemnym. Armia Radziecka wdragnęłaby do Turcji i... wybuchłaby trzecia wojna światowa.

Nie dziwnego, że w Grecji ten prowokacyjny plan przyjęto z głębokim oburzeniem, a rząd wystosował protest do władz szwajcarskich. Ambasador Szwajcarii w Atenach został wezwany do greckiego MSZ w celu złozenia wyjaśnień. Przyznając, iż scenariusz ćwiczeń „być może nie był idealnie wybrany”, usiłował jednocześnie przedstawiać go jako „sytuację czysto teoretyczną”. Z wyjaśnieniami popłynęli także rzeczniczy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwajcarii Michel Pache, który zapewnił w środę, iż rozwój wydarzeń przedstawiony w dokumencie dowództwa szwajcarskich sił zbrojnych „jest sprzeczny z dokonaną przez resort spraw zagranicznych (Szwajcarii) oceną sytuacji w tym regionie”.

Szwajcarskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nakazało podjęcie śledztwa, które ma ustalić w jaki sposób gazeta „Wochezeitung” zdobyła dokumenty dotyczące manewrow, zakwalifikowane jako ściśle tajne.

Obradowała Rada Państwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Celem ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezycięcia kryzysu społeczno-ekonomicznego było zapewnienie warunkow koniecznych dla stopniowej normalizacji życia polityczno-społecznego i funkcjonowania gospodarki. Intencją ustawy było także zapobieganie występowaniu niepożądanych zjawisk polityczno - społecznych i gospodarczych, a więc szerokie oddziaływanie prewencyjne.

Dokonując oceny stosowania przepisow Rada Państwa podkreśliła, że praktyka lat 1983 - 1984 potwierdziła słuszność założeń ustawy.

Przebieg kampanii wyborczej do rad narodowych i wyniki wyborow, a także przebieg wyborow do organow samorządu mieszkancow miast i wsi oraz wyraźny rozwój gospodarki i poprawa wynkow w produkcji znajdujaca odzwierciedlenie w ogólnym przyroście dochodu narodowego, potwierdziły słuszność celowci prowadzonych działań.

Rada Państwa uznała, że ustawa o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezycięcia kryzysu społeczno-ekonomicznego stała się, obok uchwalonej 21 lipca br. ustawy o amnestii, ważnym czynnikiem sprzyjającym stabilizacji polityczno-społecznej oraz rozwojowej gospodarczej. Wyniki dokonanej oceny zostaną przedstawione Sejmowi.

współpracy z Polonią zagraniczną. Wyrażając przekonanie, że współpraca ta leży w interesie naszego narodu i państwa socjalistycznego.

Rozpatrzone informacje Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk o realizacji zaleceń Rady Państwa w sprawie zasad i trybu sprawowania kontroli publikacji i widowisk. Oceniając pozytywnie realizację tych zaleceń, Rada Państwa stwierdziła, że Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk skutecznie chroni podstawowe interesy państwa i jego polityki przedwładzając próbom nadużywania wolności słowa i dźwięku.

Rada Państwa ratyfikowała umowę o współpracy kulturalnej i naukowej między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Kampuńskiejskiej Republiki Ludowej podpisaną w Warszawie 6 sierpnia 1984 r. oraz ratyfikowała konwencję konsularne zawartą między rządem PRL a rządem Afganistanu, podpisaną w Kabulu 11 czerwca 1984 r., Algierskiej Republiki Ludowej-Demokratycznej podpisaną w Algierze 4 grudnia 1983 r., Chińskiej Republiki Ludowej podpisaną w Pekinie 14 lipca 1984 r. i Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podpisaną w Wientianie 23 listopada 1983 r.

Zi osobna nadaae obywatelstwo polskie. (zak)

Konferencja prasowa wojewody zielonogóskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

miesiący starano się zmieścić niektóre postulaty wyborcow.

Nakłady inwestycyjne dla województwa zielonogóskiego wyniosły łącznie 3,6 mld zł. Biorąc pod uwagę utrzymujące się od szeregu lat tendencje znacznego wzrostu kosztow inwestycyjnych, poziom tych nakladow nie zapewni pełnej realizacji zadań, przyjętych w WPSG, a tym bardziej nie stwarza możliwości włączenia do planu 1985 r. wielu zadań, których celowość - z punktu widzenia społecznego - jest w pełni uzasadniona. Na inwestycje kontynuowane przeznaczają się prawie 80 proc. nakladow. Nadal preferowane będą: gospodarka komunalna, rolnictwo, służba zdrowia oraz oświata.

Istotne miejsce w planie na 1985 rok zajmują remonty. Uzyskano na nie zwiększone nakłady, jednak mimo wszystko nie zaspokoiło potrzeb. Dziennikarzy interesowało również budownictwo mieszkaniowe. W nadchodzącym roku planuje się przekazać do użytku 3,700 mieszkań, w tym 1050 domow z budownictwa indywidualnego. W stosunku do przewidywanego wykonania w bieżącym roku oznacza to wzrost o 8,3 proc. Nie zabrakło pytań dotyczących ochrony środowiska.

Być użytecznym

(Ciąg dalszy ze str. 1)

13 bm. z okazji 35-lecia Oddziału Wojewódzkiego NOT w Zielonej Górze odbyło się sympozjum poświęcone działalności Stowarzyszenia Nauko-wo-Technicznego - NOT w województwie w 40-lecie PRL. Wśród zaproszonych gości obecni byli: Roman Człuchan - sekretarz KW PZPR oraz Zenon Sobocki - wice-wojewoda.

Rocznica 40-lecia PRL spowodowała, że w referacie wprowadzającym oraz dyskusji wiele uwagi poświęcono stanowi w jakim Ziemia Lubuska powróciła do Macierzy.

Odnośno się to nie tylko do zniszczeń, słabo rozwiniętego przemysłu, ale przede wszystkim braku kadry inżyniersko - technicznej. Jak kiedys przy budowie żrbow dzisiejszy gospodarz niezbędne były innowacje i myślenie techniczne, tak teraz potrzebne są do wyprawdzenia kraju z kryzysu. Zadania w tym zakresie określił XX Kongres Technikow Polskich poprzez sformułowanie wnioskow o raz propozycji w kierunkach i konkretnych programach wychodzących z kryzysu, stabilizacji gospodarki i dalszego jej rozwoju.

Obrazy poprzedzające miały uroczyście wręczenia odznaczeń oraz nagród indywidualnych i zespołowych. E.

Zatruli święteczne indyki?!

LONDYN, PAP.

W Irlandii anonimowy informator ostrzegł telefonizmie, że aktywności ruchu ochrony zwierząt zatruli indyki wystawione na święteczną sprzedaż w największych w Irlandii sieciach supermarketow. Firma sprzedawca wszystkie wystawione indyki.

Informator wyjaśnił, że akcję podjęto na znak protestu przeciwko niehumanitarnym metodom żywienia indyków przeznaczonych na święteczne stoły.

12 grudnia 1984 r. zmarł nagle
Tadeusz Zalewski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 grudnia 1984 r. o godzinie 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.
O esym zawiadania pogrzebowa w głębokim żalu rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji 16832-G

RODZINIE ZMARŁEGO
Tadeusza Zalewskiego
przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze w latach 1963-1965, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Orlim i Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. Wyraży serdecznego współczucia
składają
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze
prezydent miasta Zielonej Góry
K-7198

12 grudnia 1984 r. zmarł
tow. mgr
Tadeusz Zalewski
wieloletni zasłużony działacz TPZ, LPZ i Ligi Obrony Kraju, pełniący m. in. funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego, członka prezydium, przewodniczącego Komisji Organizacyjno - Propagandowej ZW LOK w Zielonej Górze, odznaczony wieloma orderami i odznaczeniami, w tym złotym medalem „Za zasługi dla LOK”, złotą odznaką „Zasłużony działacz LPZ” i złotą odznaką „Zasłużony działacz LOK”.
Cześć Jego pamięci!
RODZINIE ZMARŁEGO
wyraży głębokiego współczucia
składają
Prezydium ZW LOK oraz pracownicy wojewódzkiej organizacji LOK
K-7197

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 grudnia 1984 r. odszedł od nas na zawsze, przeżywszy 59 lat, najdroższy naszym sercom Mąż, Ojciec, Teś i Dziadek
Zdzisław Merta
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 grudnia 1984 r. o godzinie 13.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pogrzebowa w smutku rodzina
16832-G

12 grudnia 1984 r. zmarł
tow.
Zdzisław Merta
członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, działacz ruchu robotniczego, ceniony działacz partyjny i społeczny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogóskiego” oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i organizacyjnymi.
Cześć Jego pamięci!
RODZINIE ZMARŁEGO
wyraży serdecznego współczucia
składają
Komitet Wojewódzki i Miejski PZPR w Zielonej Górze

Dobiegają końca samorządowe wybory. W Zielonogórskim w bieżącym tygodniu, odbędą się ostatnie, nieliczne zebrania wyborcze w miastach i we wsiach.

Zebrania mają różnicową frekwencję. Wyższą na wsi, choć i tam dochodziło czasem do ich przekładania z powodu niedostatecznej reprezentacji mieszkańców, niższą w miastach. Nie stanowi to nowości ani zaskoczenia. Samorząd wiejski ma u nas bogatszą tradycję niż miejski.

wo, są samorządowe uprawnienia.

Do wniosków i samorządowej dyskusji będziemy wracać systematycznie, dziś na gorąco chcąc tylko podać kilka przykładów spraw, które lokalne społeczności uznają za najważniejsze i ubiegają się o preferencje w ich załatwieniu.

— Na zebraniach w komitetach osiedlowych nr 2 i 3 w Nowej Soli krytykowano Urząd Miejski m.in. za to, że przy podejmowaniu decyzji żywotnych dla mieszkańców

społeczności rejonu nr 3 najistotniejsze sprawy to zaopatrzenie w gaz, sprawne remonty budynków oraz poprawa bezpieczeństwa i porządku publicznego.

— Dla mieszkańców Stefanowa (gm. Zbąszyń) najważniejszą sprawą do załatwienia to poprawa pracy handlu i funkcjonowania PKS oraz oświetlenia wsi. Podobne problemy przed samorządem wiejskim (oświetlenie, budowa wodociągu, wygodniejsze połączenia PKS) postawili mieszkańcy Zakrzewka w tejże gminie.

— W podzielnogórskich gminach Swidnia, Zabór i Czerwienka najczęściej dedykowane samorządom problemy do załatwienia to: budowa i rozbudowa szkół, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki.

są one zawarte w programach rad narodowych. Ale na społeczne krytyczne uwagi popatrzymy z innej strony: różnie niedomagania handlu, komunikacji czy też sanitarne zaniedbania sygnalizowane są od lat, ciurkiem, wprost do znużenia. A zmian nie ma, mimo, że usprawnienia organizacyjne nie wymagają środków, lecz ludzkiej inwencji, chęci, umiejętności zarządzenia. Ta inercja niepokoi i oburza.

Ani nadmiar postulatów, ani wygórowane żądania nie powinny martwić. Życie zwrócić im realność. Zresztą samorząd, jako odbiorca społecznych oczekiwań, nie odpowiada samotnie za ich spełnienie. Jest przecież rada narodowa i administracja. Wreszcie samorząd (projekt ustawy jest w Sejmie) będzie dysponował materialnymi gwarancjami realizacji określonych lokalnych potrzeb, np. funduszami na wsparcie czy z ustawowej samodzielności nie musi w rozwiązywaniu środowiskowych spraw zabiegać o wsparcie i pomoc władz gminnej czy wojewódzkiej.

Okolice ekonomiki

Krowa nie zmienia poglądów

Przeglądam notatki z ostatnich wizyt w gorzkich zakładach przemysłowych i zastanawiam się, czy na marginesie zebranych informacji mogłoby być podobne uwagi. Kresic przed 10—15—20 laty. Owszem, tak. Bardzo dawno temu, własnie przed 20 laty, prowadziliśmy szeroką kampanię w rzecz efektywnego wykorzystania majątku trwałego i środków produkcji. Szum szedł przez cały kraj, ale poza dość dokładnym sfotografowaniem i zanalizowaniem zjawiska, nie podjęliśmy zdecydowanych kroków w celu poprawienia istniejącego stanu rzeczy. Ba, w okresie jakimś od tego dzieli. Nastąpiło pogorszenie wielkości ekonomicznych wskaźników. Jeden z podstawowych mierników ekonomiki przedsiębiorstwa, mianowicie współczynnik zmianowości, obniżył się do poziomu 1,2—1,3. Mówiąc inaczej fabryki pracują przez 9—10 godzin na dobę. Przy bliższym rozeznaniu sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż w niektórych zakładach ale ciągi produkcyjne, nawet na pierwszym zmianie, są nieczynne z powodu braku ludzi do pracy.

Rozpatrując problem w ekonomicznej abstrakcji, można by powiedzieć, że w Gorzkim dołku do pracy w polowie istniejących zakładów, gdyby ich możliwości techniczne były wykorzystane w 100 procentach.

Reforma wczesniej czy później przypomnia o błędach w polityce industrializacji i trzeba będzie płacić „ceny”.

Bardzo nowoczesny słubicki „Komes” nie jest dziś zagrożony finansowo, ale nie jest powiększany, że na jakimś etapie wdrażania reformy nie pojawia się problemy wynikające z faktu, że całe linie produkcyjne są nie wykorzystane z powodu braku ludzi. A ludzi w Szubickim nie ma, bo buduje nowoczesny zakład, nie zbudowano odpowiedniego zaplecza bytowo-socjalnego.

Zbudowano nowoczesny zakład w Więclawiu. Powierzchnie są wykorzystywane w jednej trzeciej, nowoczesne maszyny też nie w pełni. Brak ludzi, bo brak mieszkań. A obywateli je zbudować.

Z analiz stopnia wykorzystania potencjałów produkcyjnych, prowadzonych przed 20 laty, wynika jasno, że chcąc przyspieszyć rozwój gospodarki, uczynić ją efektywniejszą, należy przede wszystkim maksymalizować wykorzystanie istniejących mocy, przez tworzenie wokół nich odpowiedniej infrastruktury.

Myslimy jednak z tego praktycznych wniosków nie wyciągnęli. Koncentrowano budowę nowego przemysłowego w samym Gorzkim i tu rozwijano budownictwo mieszkaniowe, bo chcieliśmy koniecznie i to szybko, stać się miastem 100-tysięcznym. Wiesz jestem, ale z wszystkimi ujemnymi tego wysiłku konsekwencjami. Gorzkim wyszedł z braku kadry, choć mogłoby one znaleźć zatrudnienie na miejscu, przy znacznie mniejszych nakładach na intensyfikację produkcji i na budowę infrastruktury.

Trzeba z tego szybko wyciągnąć wnioski i tak skonstruować plany na nadchodzący pięcioletnik i plany perspektywiczne, aby umożliwić intensyfikację produkcji w zakładach czynnych. To są przeogromne rezerwy.

Wprowadzaliśmy swojego czasu normy pracy technicznej uzasadnione. Była to operacja z wczesnim mierz uzasadniona. Miała ona racjonalizowanie produkcji, przybliżenia się do zasady: jaka praca taka płać.

Nie doprowadziliśmy tego zamierzenia do końca. Były różne błędy w realizacji, ale największą przeszkodą były krytyczne opory głośnej mniejszości, ludzi z planem w rękawach, których sprawiedliwe normy zmuszały do wydatnej pracy.

Teraz do takiego normowania zmusza reforma. Podchodzi się do tego inaczej, choć cel jest ten sam. Oto np. w „Silwanie”, przez umiarkowane operowanie bodźcami materialnego zainteresowania, osiada się bardzo wyraźny wzrost wydajności pracy. Chodzi jednak o to, aby można się było powołać nie na odosobnione przykłady, lecz na powszechność w określaniu norm technicznie uzasadnionych.

A propos bodźców. Jeszcze dziś mówi się tu i ówdzie o „szeszuczkowych omylech”, aczkolwiek realizacja reformy, wprowadzanie nie innego jak bodźce materialnego zainteresowania proponowane przez Szeszuczkę.

Przywołanie jest to, abyśmy znów nie zniechęcili się stosowaniem w socjalistycznej gospodarce bodźców ekonomicznych. Abyśmy za miastem naprawiali metody realizacji, nie odwracali samych metod.

Organizowaliśmy w kraju WOG-1. Wielkie Organizacje Gospodarcze, na dobra sprawę także socjalistyczne koncerny.

Dotychczas sam w sobie nie był pomysłem. Mówiąc nieodpowiednie chodziło o tworzenie sta-

legowanych zrzeszeń producentów w poszczególne gałęziach gospodarczych. Coś z tego pozostało. Można by mówić o „Urussie”, o zamysle okrętowym.

Szybko jednak to tworzenie WOG-ów nam się zmuzdowało, z ów zabrałymi się za „organizację”. Kosztowna nota l. me.

Teraz mamy zrzeszenia. Do reformy one przystają. Ale już są przedmiotem narastającej krytyki, tu i ówdzie mówi się o zamiarach wystąpienia ze zrzeszenia. Prawdą jest, że niektóre zrzeszenia znów chcą się zmienić w „decydenta” w swej branży, chcą zacierać granice między rozsądną dekoncentracją przemysłu, a rozsądnym współdziałaniem w branży. Wypada się zastanowić czy należy stosunki w zrzeszeniu naprawiać czy wylewać dziecko z kąpielą.

„Gumoplast”, sukcesywna spółdzielnia, znakomicie przystosowuje się do reformy. Systematycznie poprawia wskaźniki ekonomiczne, wprowadza wiele pomysłów oszczędnościowych. Produkuje albo bezpośrednio na rynek, albo na potrzeby przemysłu rynkowego i usługowego (transport publiczny) oraz na rzecz budownictwa. Tu reforma nie jest żadnym straszakiem, przeciwnie, otwiera — zdaniem kierownictwa — bardzo duże możliwości. Rzecz w zrozumeniu jej mechanizmów.

Kierownictwa przedsiębiorstw gospodarczych uczą się coraz lepiej w ramach reformy poruszają, samodzielnie szukają rozwiązań, reorientują się w kierunkach produkcji. Przykładem może być gorzkowski „Zemb”, który zasadniczo zmienił profil, uzyskał poważne zamówienia eksportowe.

Mniej zrozumienia jest w sferach z produkcji kowaleni nie związanym, także wśród dzielnicy. Przejawiają się tu oznaki niecierpliwości, ciągły dotąd administracyjnego sterowania.

Przykładem tego może być „bój o krowy”. Otóż ostatnio w Gorzkim zmniejszono produkcję, zmniejszono wydatki. Jest to zjawisko ze społecznego punktu widzenia niepokojące. Bada się je m.in. przy pomocy NIK.

Patrzcie na problem przez pryzmat reformy, sprawa jest ewidentna. Wiesz tak indywidualnie jak i społecznie, tracisz zainteresowanie hodowlą bydła, bo staje się ona mniej opłacalna niż inne kierunki produkcji. Wiesz zgodnie z zasadami reformy, przy naszym systemie ustalania cen, należałoby raczej cenowo przeanalizować i podjąć centralnie jakiejś decyzje.

Tymczasem w bardzo różny sposób sugeruje się rozwiązania typu administracyjnego, oświadczenia rolników, zwłaszcza z PGR i RSP, co najmniej o złe wole.

Np. w „Ziemi Gorzkowskiej” z dnia 7 grudnia, ukazał się komentarz „XXS — to także szlach, szlach i synka”. Autor nieporozumie go dzi się z reformą, ale ostrzeża jakichś „le” o traktowaniu reformy jako dogmatu, czyli reformy, ze swoimi kanonami ekonomicznymi to jedno, a „rzeczne” sterowanie PGR, RSP, z i rolnikami indywidualnymi, to drugie. Tymczasem, jeśli rolnictwo ma funkcjonować zdrowo, może być tylko: to pierwsze.

Tu nie ma co białym. Spadek produkcji bydła jest wynikiem nieprzewidywalności w układzie cen. Krowa nie zmienia poglądów i jak od wieków chce tego samego, pełnego kłosa i troskliwej opieki. Jeśli to się będzie kalkulować będą się krowy rozmnażać. Od gadań od rzezy, w całym przwodaku.

Troska o to co wspólne

poza tym wspólnota środowiskowego interesu i spraw, które można rozwiązać tylko razem, jest bardziej widoczna i uświadomiona w niewielkiej wsi niż wśród anonimowych mieszkańców osiedla czy nawet bloku. Na te wybory trzeba więc patrzeć nie tylko przez pryzmat obecności mieszkańców (choć nie tal się przecież, że chodzi o sześciu obywateli udział w wyborze samorządu), ale przede wszystkim, celów i za dań stojących przed najbliższymi ogniwami przedstawicielstwa.

W szeregu przypadkach są one, tak jak nowe, usankcjonowane ustawo-

i funkcjonowania miasta pomija samorząd mieszkańców, nie zasięga jego rady i opinii. Ponadto zebrani stwierdzali, że generalnie pogarsza się czystość i estetyka miasta, długo i niedbale prowadzi się remonty domów, krytyka organizacji pracy handlu nie przynosi widocznych efektów, zakłady „Odra” coraz bardziej zaniedbująca za naturalne środowisko.

— O trudnościach życia na osiedlu (niedostateczna sieć handlowa i usługowa, trudny dojazd, nie utwardzone drogi) mówili mieszkańcy na zebraniu wybranych Komitetu nr 1 w Wolsztynie, zaś dla

zamieszkańców Stefanowa (gm. Zbąszyń) najważniejszą sprawą do załatwienia to poprawa pracy handlu i funkcjonowania PKS oraz oświetlenia wsi. Podobne problemy przed samorządem wiejskim (oświetlenie, budowa wodociągu, wygodniejsze połączenia PKS) postawili mieszkańcy Zakrzewka w tejże gminie.

— W podzielnogórskich gminach Swidnia, Zabór i Czerwienka najczęściej dedykowane samorządom problemy do załatwienia to: budowa i rozbudowa szkół, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki.

Powyższe przykłady świadczą m.in., że samorządy stały się adresatem wielu problemów, których rozwiązanie nie leży w ich kompetencjach i przeraża ich możliwości. Nie uznajemy tego jednak za grzech. Na zebraniach obecni byli nie tylko radni, ale i przedstawiciele administracji terenowej i spółdzielczej. Właściwi adresaci wniosków muszą więc odpowiedzieć co i kiedy uwzględnić się w programach gospodarczych miasta i gminy. Tym bardziej, że wiele postulatów zgłoszonych jakby powtórną, w charakterze przypomnienia, gdyż

zamieszkańców Stefanowa (gm. Zbąszyń) najważniejszą sprawą do załatwienia to poprawa pracy handlu i funkcjonowania PKS oraz oświetlenia wsi. Podobne problemy przed samorządem wiejskim (oświetlenie, budowa wodociągu, wygodniejsze połączenia PKS) postawili mieszkańcy Zakrzewka w tejże gminie.

— W podzielnogórskich gminach Swidnia, Zabór i Czerwienka najczęściej dedykowane samorządom problemy do załatwienia to: budowa i rozbudowa szkół, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki, przed szkolemi i mieszkańcami dla nauki.

Powyższe przykłady świadczą m.in., że samorządy stały się adresatem wielu problemów, których rozwiązanie nie leży w ich kompetencjach i przeraża ich możliwości. Nie uznajemy tego jednak za grzech. Na zebraniach obecni byli nie tylko radni, ale i przedstawiciele administracji terenowej i spółdzielczej. Właściwi adresaci wniosków muszą więc odpowiedzieć co i kiedy uwzględnić się w programach gospodarczych miasta i gminy. Tym bardziej, że wiele postulatów zgłoszonych jakby powtórną, w charakterze przypomnienia, gdyż

(Ciąg dalszy na str. 6)

Kto nie lubi OPZZ?

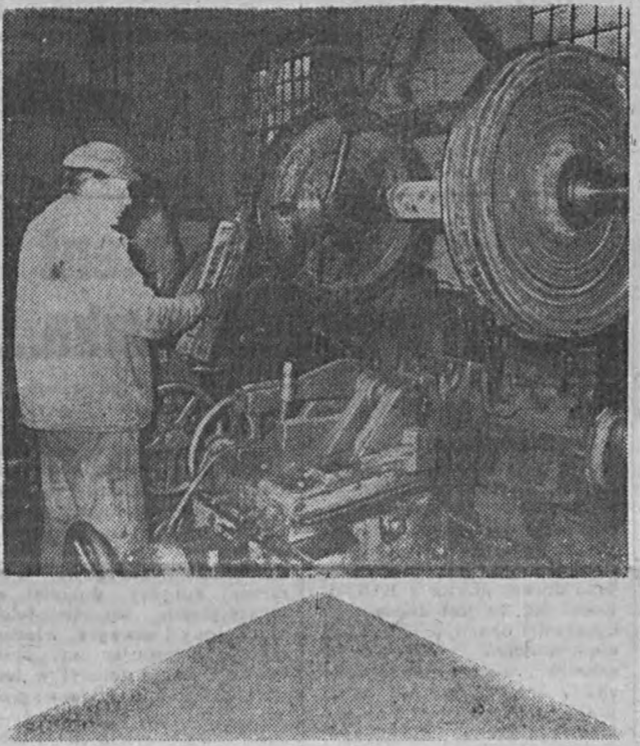
Logika... niedorzeczna

Czy wszyscy są zadowoleni z powołania Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych?

Nigdy ehyba w historii nie zdarzyło się tak, że powstaniu nowej instytucji czy organizacji, mającej znaczenie ogólnospołeczne, towarzyszyłyby wyłącznie zachwyty. Tak samo jest w przypadku ogólnopolskiej reprezentacji związkowej.

Związkowcy utworzyli ją, bo była im, własnie im, a nie komu innemu, potrzebna. Skoro związki zawodowe chcą mieć swój udział w rozstrzygnięciu spraw ogólnospołecznych, to muszą mieć organ upoważniony do rozmów z centralnymi władzami państwowymi. Te rozmowy z pewnością będą wpływać na kształt decyzji podejmowanych przez rząd i poszczególne resorty.

I to własnie nie wszystkim się podoba. Jedność związków zawodowych oznacza większą skuteczność ich działania. Rozdrobnienie ruchu zawodowego — przeciwnie. To rozdrobnienie było wygodne dla części pracowników administracji. Było wygodne, bo można było nie lęczyć się z głosami, często sprzecznymi, drobnymi grupami związkowców. To



Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Stargardzie Szczecińskim zajmują się remontem wagonów węglarek starszego typu, cystern do przewozu ładunków płynnych, a także produkują maszyny do budowy i utrzymania szlaków kolejowych. W dr. wyremontowanych zostanie tu ponad 7 tys. węglarek oraz ponad 3 tys. wagonów cystern. W ciągu najbliższych dwóch lat, w związku z wyczerpywaniem się węglarek starszego typu, zakład rozszerzy budowę i remonty maszyn do budowy i utrzymania szlaków kolejowych. Praca na oddziałach zajmujących się remontami wagonów jest niezmiernie ciężka i brudna, a jednocześnie bardzo potrzebna i odpowiedzialna. Od jej jakości i terminowości zależy, ile i jak wyremontowanych wagonów powróci na szlaki kolejowe.

Na zdjęciu: w ZNTK w Stargardzie Szczecińskim. CAF — Jerzy Undro

ROZDROBNIENIE BYŁO WYGODNE

z zupełnie innych względów, dla wielu ludzi, którzy z rzeczy wale nie chcą, aby w kraju było lepiej. Woleliby tzw. pluralizm związkowy — różne związki działające w tym samym zakładzie kłóciłyby się między sobą, „kupując” nowych członków obietnicami wciąż nowych przywilejów.

Znów mielibyśmy do czynienia z eskalacją zupełnie nie-realnych żądań — aż do upadku poszczególnych firm i całej gospodarki. I wtedy byłoby już dobrze — dla przeciwników jedności ruchu związkowego, ale nie dla ludzi pracy.

Przeciwnicy jedności ruchu związkowego, a więc zwolennicy kłótni i waśni międzyzwiązkowych, mają licznych sojuszników z granicą i przed, i w trakcie, i po spotkaniu związkowców w Bytomiu i z zagranicznych rozgłośniai spytali się oskarżenia pod adresem odradzającego się ruchu zawodowego w naszym kraju. W komentarzach serwowanych przez Radio Wolna Europa w kilka dni po powstaniu OPZZ mówiło się wciąż o tym, iż nie wiadomo w gruncie rzeczy jak właściwie powstało to Porozumienie. Nie wiadomo, kto wchodził w skład grupy inicjatywnej i jak ona się utworzyła. Rzeczywiście nie wiadomo — w Monachium.

W Polsce — dokładnie wiadomo, że grupa inicjatywna, mająca zorganizować spotkanie w Bytomiu, wyłoniła się z działającego do początku września Kolegium Przewodniczących Ogólnopolskich Organizacji Związkowych. Członkowie tej grupy w licznych wywiadach w prasie, radiu i telewizji wypowiadali się na temat założeń programu i proponowanych form działania polskich związków zawodowych. W Monachium twierdzą, że była to „grupa o składzie nikomu nieznanym”. W Polsce nikomu takie twierdzenie nie mogłoby nawet przyjść do głowy. Nie mogłoby, bo jest po prostu zbyt śmieszne.

Radio Wolna Europa twierdzi, że delegaci organizacji zakładowych, federacji i wojewódzkich komisji współdziałania związków zawodowych nie mieli prawa powołać OPZZ. To

KTO, JAK NIE ZWIĄZKOWCY

jak nie ich delegaci, miał prawo zdecydować o formach współpracy związków zawodowych? Kto miał powołać reprezentację ruchu zawodowego? Są to pytania zupełnie niedorzeczne, bo przecież o rozwiązaniach strukturalnych w polskim ruchu zawodowym mogą decydować tylko polscy związkowcy. I tak właśnie zrobili. Zebrali się i podjęli niezbędne, ich zdaniem, decyzje.

Radio Wolna Europa twierdzi, iż spotkanie w Bytomiu nie było reprezentatywne — „nie zjawili się na nim delegaci wszystkich nowych związków, a nawet federacji”. Tymczasem spotkanie to było w pełni reprezentatywne, choć nie uczestniczyli w nim delegaci wszystkich związków i federacji. Nikt tego nie ukrywał, a więc — nie ma sensacji. W spotkaniu bytomskim uczestniczyli przedstawiciele — przypominajmy — ponad 700 największych organizacji zakładowych, z których każda liczy co najmniej 1 tys. członków i 106 federacji Delegacji — było ich ponad 1100 — reprezentowali z góra 90 proc spośród blisko 5 mln członków związków zawodowych.

Powtórzmy — ponad 90 proc. ogółu związkowców. I nie było to spotkanie reprezentatywne?

Uważam, że od czasu do czasu warto zamyślić się nieco nad tym, co mówią o nas zagraniczne rozgłośniei. Stwarzają wrażenie, że w Monachium czy w Waszyngtonie lepiej wiadomo, co jest dla nas dobre, a co złe. Wychodzi na to, że za dobre uważają to, co obiektywnie nie służy naszym interesom. I na odwrót. Tak jest i w przypadku ruchu zawodowego.

GRZEGORZ JURKOWSKI

Prawnik komentuje

Kara łączna i wyrok łączny

Obowiązujący w PRL Kodeks Karny stanowi, że przy skazaniu za kilka przestępstw kara łączna nie może być niższa od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa. Przy skazaniu np. na karę 4, 6 i 7 lat pozbawienia wolności, kara łączna nie może być niższa niż 7 lat. Kara ta nie może również przekroczyć sumy kar wymierzonych (w tym wypadku 17 lat, gdyż wymiar takiej kary był możliwy), jak również górnej granicy dane go rodzaju kary, a więc w tej sytuacji 15 lat pozbawienia wolności. Karę łączną 25 lat pozbawienia wolności można bowiem wymierzyć tylko wtedy, gdy za jedno ze zbiegających się przestępstw sąd skazał na taką karę. Podobna zasada obowiązuje przy orzekaniu łącznej kary śmierci.

Zasady dotyczące wymiaru łącznych kar pozbawienia wolności mają również odpowiednie zastosowanie przy skazaniu na kary ogranicze-

nia wolności, względnie kary grzywny. Przy skazaniu na karę ograniczenia wolności tażnie, praca na cele publiczne w stosunku miesięcznym nie może przekroczyć 50 godzin, a potrącanie z wynagrodzenia za pracę 25 proc.

Tylko ustawa karna skarbowa nie dopuszcza możliwości orzekania łącznej kary grzywny i dlatego grzywny za poszczególne czyny podlegają oddzielnemu wykonaniu.

Łączną można w zasadzie tylko karę zasądzić, jeżeli jest to kara na podstawie kar dodatkowych pozbawienia praw publicznych, pozbawienia praw rodzicielskich lub opiekunich, zakazu zajmowania określonych stanowisk, wykonywania określonego zawodu lub prowadzenia określonej działalności, jak również zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Wyrok łączny wydaje się wtedy, gdy przeciwko temu samemu sprawcy zapadł więcej niż jeden wyrok prawo-

mochny, przy czym — poza za sadami odnoszącymi się do orzekania kary łącznej — w roku takim można objąć tylko kary za przestępstwa pełnione przed wydaniem pierwszego z dwu (lub więcej) wyroków, nawet jeśli w chwili popelnienia nowego czynu ten pierwszy wyrok był jeszcze nieprawomocny.

Orzeczenie kary łącznej lub wydanie wyroku łącznego mogą być korzystne dla skazanego, zwłaszcza gdy sąd nie stosuje zasady kumulacji kar (sumowania), lecz zasada absorpcji (kara najsurowsza w całości lub częściowo pochłania kary łagodniejsze).

Stwierdzenie, że sprawca był już uprzednio skazany za przestępstwo umyślne albo za podobne przestępstwo nieumyślne (recydywa ogólna), przestępstwo w warunkach recydywy specjalnej lub recydywy specjalnej wielokrotnej, umyślny występke o charakterze chuligańskim, jak również gdy istnieją warunki do orzekania kary łącznej lub wydania wyroku łącznego — to zjawiska wysoce negatywne, budzące głębokie rezerwy na temat postawy ludzi, celów i funkcji kar oraz systemu represyjnego — wycho-wawczego. Z uwagi na znaczne zagrożenie dla społeczeństwa ze strony takich sprawców i znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa takich czynów, wnioski w przedmiocie zapobiegania i zwalczania tych zjawisk są oczywiste.

Karę łączną orzeka sąd właściwy rzeczowo — dla danego rodzaju spraw, i miejscowo — na określonym terenie.

Wyrok łączny, jeśli w pierwszej instancji orzekali sądy różnego stopnia (wojewódzkiego i rejonowego) wydaje sąd wyższego rzędu; gdy orzekali sądy tego samego rzędu — właściwy jest ten sąd, który ostatni wydał wyrok skazujący w pierwszej instancji; gdy zaś zbiegają się wyroki sądu powszechnego — wojewódzkiego, rejonowego i sądu górnego wojskowego — o karę łączną orzeka ten sąd, który wymierzył karę surowszą.

EDWARD PRĘTKI
sędzia Sądu Wojewódzkiego w Zielonej Górze

POM-y, to problem otwarty...

Lata całe walczy się losy technicznego zaplecza rolnictwa: czy jest ono dla wykonywania tej roli usług czy też dla produkcji wyrobów dla rolnictwa? A może powinno realizować oba zadania? Jaka koncepcja jest warta poparcia, a jaką należy zarzucać? Wśród działaczy rolnictwa do dziś nie ma zgody. Można spotkać poglądy, że produkcja części zamiennych i wyrobów dla rolnictwa powinny zajmować się duże, wyspecjalizowane fabryki przemysłowe maszyn rolniczych, a nie państwowe ośrodki maszynowe. Na dobrą sprawę do dziś nikt tej kwestii nie rozstrzygnął.

Przypomnijmy, że przed wielu laty z państwowego funduszu rozwoju rolnictwa rozpoczęto budowę zakładów remontowo - mechanicznych, które pod nazwą państwowych ośrodków maszynowych miały zapewnić wykonanie wszechstronnych usług dla rolnictwa, począwszy od orki, sprzętu zbożowego, chemicznych oprysków roślin, skonczywszy na naprawie technicznego sprzętu rolniczego, montażu urządzeń w obrach, chlewniach. Ale dawne pojęcie technicznego zaplecza rolnictwa, ograniczające jego rolę do usług agrotechnicznych i remontowych, jest już dzisiaj za ciasne. Rozmiar działania, zachodzących zmian w gospodarce rolnej i żywnościowej, dawno już przerósł pierwotną koncepcję. Dlaczego?

Byłem niedawno w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Rzepinie. Ten niewielki zakład, zatrudniający ponad 110 osób i posiadający dość nowoczesny i wszechstronny park maszynowy, jest pod względem potencjału technicznego - wytwórczego przeciętnym przedsiębiorstwem w technicznym zapleczu rolnictwa województwa gorzowskiego i zielonogórskiego. Jakiego wypełnienia on zadania wobec rolnictwa? Roczne zadania produkcyjno - usługowe rada pracownicza określiła na 127,7 mln złotych. Założono osiągnięcie zysku wielkości 28 mln zł. Co kryje się za tymi liczbami? Otóż wartość usług nie przekracza 37 milionów złotych. Więc naprawa sprzętu rolniczego, montaż urządzeń udajowych i innych w obrach i chlewniach nie są dominującym kierunkiem działalności gospodarczej. Dla porównania: Lubuski Kombinat Rolny, sąsiad rzepińskiego POM-u, we własnych warsztatach w ciągu roku wykonuje remonty maszyn rolniczych oraz montaż urządzeń wartości ponad 50 mln zł. Nie jest więc rzepiński POM potencjałem w wykonywaniu usług remontowych, zwłaszcza jeśli zważy się, iż w rejonie jego działania poza pegeerami naprawa sprzętu rolniczego zajmują się także spółdzielnie kółek rolniczych. No cóż od dawna już nie świadczy POM usług agrotechnicznych m.in. sprzętu zbożowego i chemicznej ochrony roślin. Ale jeśli z roku na rok maleje ilość i wartość usług dla rolnictwa, to powstała luka z nieważką wypełnia produkcja części i wyrobów, w tym również na eksport do NRD.

Od dyrektora POM-u, mgr. inż. Alfreda Górskiego dowiedziałem się, że jest to rezultaty aktywności i niekonsekwencji w rozwoju technicznego zaplecza rolnictwa, szczególnie lat siedemdziesiątych. Pamiętam te lata: przekazywano do pegeerów filialne warsztaty POM-ów. Jakże gorąco autorzy tego pomysłu zapewniali, że robi się to dla dobra rolnictwa. Jakże korzyści miały przynieść organizacja? W założeniu miała ona poprzez przekazanie filialnych warsztatów pomocniczych do pegeerów zmniejszyć uciążliwość techniczne zaplecze użytkownika sprzętu rolniczego. Chodziło o to, by zapewnić użytkownikom warunki do wykonania we własnym zakresie drobnych napraw, bieżących przeglądów technicznych. Często bowiem zdarzało się, że kilkanaście kilometrów transportowano ciągnik do najbliższego POM-u, bo nie miał kto i gdzie w pegeerze wymienić uszkodzoną uszczelkę. W praktyce okazało się inaczej. Mielibyśmy rację, z obietnic — a cenne niewiele pozostało. W przejętych warsztatach filialnych nowi właściciele (państwowe gospodarstwa rolne) wzięli się także za naprawy specjalistyczne, kapitalne remonty ciągników i maszyn rolniczych, nie mając ku temu do dziś warunków technicznych. No cóż, filialne warsztaty w porównaniu do macierzystych zakładów mechaniczno - remontowego POM-u mają mniejszą powierzchnię, są także gorzej wyposażone w maszyny i urządzenia produkcyjne.

Co więc czynić miały POM-y? W rzepińskim państwowym ośrodku maszynowym, podobnie jak w pozostałych zrzeszonych w zielonogórskim Zrzeszeniu Technicznej Obsługi Rolnictwa, zaczęto się ogładszać na produkcję. Mogła ona wypełnić lukę po stale zmniejszającej się ilości zleceń na naprawy ciągników, maszyn rolniczych. Jak wyjaśnili mi moi rozmówcy, POM w Rzepinie nie ma w tym wyszedeł. Otóż podjął się w ramach kooperacji produkcji elementów do silosowych magazynów produkowanych dla NRD oraz sprzętów i innych części do maszyn rolniczych wytwarzanych przez fabryki specjalistyczne. Z 16 milionów złotych zysku wypracowanego w ubiegłym roku ponad 14 mln zł pochodzi z tytułu produkcji. Nie ma co ukrywać prawdy, a jest ona taka: produkcja części zamiennych i wyrobów dla rolnictwa stała się w państwowych ośrodkach maszynowych głównym kierunkiem gospodarczej działalności i przynosi obecnie największe zyski. A są one niemałe; w skali zielonogórskiego zrzeszenia TOR, ubiegłoroczny zysk wyniósł bez mała pół miliarda zł, a w bieżącym roku będzie co najmniej na tym samym poziomie.

Tak więc obecna koncepcja gospodarczej działalności państwowych ośrodków maszynowych polegająca na maksymalnym wykorzystaniu istniejącego potencjału techniczno-wytwórczego doprowadziła do powstania, tere- nowego przemysłu części i wyrobów dla rol-

nictwa. Tak, tak. Nie bójmy się tego określenia, bo odpowiada ono prawdzie. No, bo czym są te zakłady jak nie przemysłem jeśli produkcja stanowi główne źródło dochodów, decydujący kierunek działalności gospodarczej. Dodam do tego swój komentarz: pomowa produkcja części zamiennych, wyrobów narzędzi i maszyn rolniczych znacznie wzbogaca rynek rolniczy w środki produkcji. Potwierdzają to trzy kolejne zielonogórskie giełdy rolnicze, podczas których każdego roku POM-y sprzedają różnych wyrobów wartości kilkaset milionów złotych. Były wśród nich poszukiwane przez rolników maszyny i narzędzia, jakich kluczowy przemysł maszyn rolniczych nie wytwarza lub z ich produkcją nie nadąża za potrzebami. Czy kluczowy przemysł maszyn rolniczych jest w stanie wypełnić lukę, jaka powstała w produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, części zamiennych gdyby z niej zrezygnował POM-y? Sądzę, że nie! Przecież już dziś ponad 400 POM-ów w kraju wytwarza kilkadziesiąt różnych narzędzi, maszyn i urządzeń wartości ponad 4 mld złotych.

— To, że zajmujemy się produkcją wyrobów dla rolnictwa nie oznacza, że nie jesteśmy zainteresowani wzrostem usług — stwierdza w rozmowie ze mną dyrektor Alfred Górski.

Wyliczenia, jakimi dysponuje dyrekcja rzepińskiego POM-u, potwierdzają te słowa. Dlatego od dawna proponuje państwowemu gospodarstwu rolnym, spółdzielniom kółek rolniczych — zrezygnujcie z wykonywania o siebie specjalistycznych, kapitalnych remontów ciągników i maszyn rolniczych. Za tą propozycją kryją się przesłanki ekonomiczne, racjonalnych zasad gospodarowania. Oto, gdyby propozycja została przyjęta, to wówczas rzepiński POM zamiast na jedną zmianę pracownicy na dwie; zamiast remontować w ciągu roku np. jeden siewnik punktowy, dwie siekarki, cztery kombajny, naprawiałby po kilkanaście tych maszyn. Oznaczałoby to z jednej strony lepsze wykorzystanie istniejącego w zakładzie potencjału techniczno - wytwórczego, z drugiej zaś obniżenie kosztów napraw specjalistycznych i remontów kapitalnych sprzętu.

Jak zapewnił dyrektor Zrzeszenia TOR, mgr. inż. Bronisław Malik, wszystkie państwowe ośrodki maszynowe są nie tylko zainteresowane przejściem od użytkowników specjalistycznych napraw i kapitalnych remontów ciągników, maszyn rolniczych, ale mają ku temu warunki techniczne - wytwórcze. Zdaniem specjalistów technicznego zaplecza rolnictwa użytkownicy sprzętu rolniczego powinni tylko wykonywać bieżące przeglądy techniczne, drobne naprawy i konserwację. I do tego dojdzie — zapewniają. Argumentują tym, że tylko koncentracja napraw specjalistycznych w dużych, do tego przygotowanych zakładach remontowych może zapewnić najniższe koszty usług, i chyba mają rację.

Pojawiają się wśród działaczy rolniczych propozycje odbudowy dawnego modelu technicznego zaplecza rolnictwa. Proponuje się powołanie przy POM-ach brigad do wykonywania usług agrotechnicznych i chemicznych nie tylko u rolników indywidualnych ale także w pegeerach.

Sądzę, że realizacja tej koncepcji jest co najmniej z dwóch powodów niewykonwalna. Powołanie przy zielonogórskich i gorzowskich POM-ach brigad do wykonywania m.in. orki, sprzętu zbożowego, wymagałoby wydatkowania na zakup kombajnów i innych maszyn kilku miliardów złotych, a w skali kraju kilkadziesiąt miliardów zł, jeśli nie więcej. Czy stać naszą gospodarkę na taki wydatek? Drugim, nie mniej ważnym kontrargumentem jest sprawa kosztów i jakości usług agrotechnicznych. Krótko komentując ten problem przewodniczący Rady Zrzeszenia PGR w Gorzowie mgr. inż. Kazimierz Cieślak: „Tylko pracownik pegeeru, który bezpośrednio jest zainteresowany uzyskaniem jak największych plonów zboż i roślin okopowych, daje gwarancję dobrego, terminowego wykonania zabiegów agrotechnicznych”. Podobną opinię wyraża dyrektor Lubuskiego Kombnatu Rolnego w Rzepinie, inż. Stanisław Górnik, dodając, że nigdy nie zgodził się na zlecenie usu agrotechnicznych POM-om czy innym obcym zakładom.

W tej sytuacji perspektywa odbudowy dawnego modelu organizacyjnego technicznego zaplecza rolnictwa jest dość wątpliwa. Ale nadal problem rozwoju i doskonalenia działalności POM-ów pozostaje otwarty. Może już czas postawić kropkę nad „i” stwierdzając: POM-y są zakładami terenowego przemysłu części zamiennych i maszyn rolniczych! Innymi słowy — czy nie należy energiczniej wspierać rozwój produkcji dla rolnictwa? LEON GAŚTOR

nasza wieś

COTYGODNIOWY DODATEK NASZEJ „GAZETY”

Czego ludzie oczekują od gazety

Zaglądam do notatek, zrobionych na trzech spotkaniach z Czytelnikami. Bo, jak wiadomo, samo spotkanie się z ludźmi w większym środowisku, czy odpowiedzi na zgłoszone tam pytania sprawy nie zostawiają. Takie spotkanie zostawia w notescie i pamięci ślady wymagające dalszego ciągu: komentarza, interwencji, krytycznej informacji. Byłam we wsiach: Lipiny pod Nową Solą, Koło w okolicach Gubina i Brody Zarskie — wsi gminnej nadgranicznej. Postaram się tutaj zrelacjonować te spotkania.

TO WSZYSTKO MOGA ZŁAŻYĆ WŁADZE GMINNE!

Oto te wszystkie sprawy do załatwienia, zapisanych w Lipinach: na autobus czeka się tu pod gołym niebem, bo nie ma przystanku. Choć w lesie są i były przedtem wiatrołomy a nacelnik gminy i leśniczy obiecali pomoc, narzeka się, że... brak materiałów.

niej zamówienie na dwie przetraszczo - zgrabiarki i betoniarke, jakie postanowiono kupić za pieniądze z FRR. Do dnia spotkania, czyli w połowie listopada br., jeszcze nie było żadnej odpowiedzi na to pismo ani — oczywiście — upragnionych maszyn. Poza tą ostatnią sprawą, wszystkie inne są, jak to się mówi w języku administracji, w gestii władzy gminnej. Dlaczego taka wieś jak Lipiny nie może się wcześniej do czegoś decyzyjnej władzy w przyczynionych sprawach, tu nie dotkliwym. Myślę, że wia dza tym razem przejmie się problemami Lipin na tyle, że nie tylko odpowie na zgłoszone nie przez Czytelników skargi, ale zrobi wszystko, by ta lista stała się już nieaktualna.

MARZENIA O WOLNEJ SOBOCIE I... OPONACH

Wiesz, Kolo jest typowa dla tej części województwa ziela nogorskiego — oprócz PGR

chce to światło włączyć. Na przykład jak było wesołe we wsi, to choć przed chwilą za legaly ciemności, weseleńczy zdołali „uprosić” brigadę o podłączenie światła. Zakonczyli to opowieść stwierdzeniem: „trzeba będzie więcej wesele zorganizować, to będzie i światło”.

Humor humorem, ale brak energii elektrycznej to także zahamowanie udoju w zmachanych obrach i mar notrawstwo produktów, złożonych w lodówkach.

AMBIECIE DOJRZAŁYCH I MŁODSZYCH

Na spotkaniu w Brodach zderzyli się opinie młodych i gospodarzy gminy, którzy przyszedł niemał w komplecie. Otóż bardzo sympatyczna młodzież w wieku klas maturalnych, nie zorganizowana w żadnej organizacji młodzieżowej, niemiennie bardzo czynna w pracy Rady Klubu „Ruch” wykorzystywała okazję spotkania i natarła z rozmachem na władze gminne o lokal do spotkań. Klub ma maleńką salkę, obok biblioteki rząda ca się swoimi godzinami zajęć i na dobrą sprawę młodzież nie mają gdzie odbyć prób, popracować w zespołach zainteresowań czy zrobić dyskusję. Ta sama młodzież z własnej inicjatywy pracowała społecznie przy remoncie sali w skrzydle zabytkowego pałacu, ale od tej roboty nie stęty musiały odstąpić z chwili rozpoczęcia remontu dachu i ogłoszenia decyzji konserwatora zabytków.

Osobnie upierałbym się przy tym, by po remoncie tego skrzydła zamku, uczynić je czymś w rodzaju gminnego domu kultury a mistrza ca się tam sale dać pod opiekę właśnie tej ambitej i pracownictwa młodzieży.

Te sama młodzież polecam przy okazji władzom obu organizacji młodzieżowych w województwie, ponieważ nie jest ona zorganizowana niewiele wie o organizacjach młodzieżowych, ich prawach i obowiązkach. Dorosli, podsunęli mi tematy, które tu tylko zasygnalizuję, bo wydaje mi się, że wymagają one osobnego potraktowania w publikacjach problemowych. A więc pierwszy: oczyszczenie jeziora Pięć dziesiąt hektarów powierzchni, ileś tam żynnego mułu, który można wykorzystać do użyzniania gleb, jezioro zaś zarzybić Druga sprawa to za - bytkowy park, wymagający inwentaryzacji rzadkich drzew i uporządkowania. Wnioski w tej sprawie — jeziora i parku — sformułowane są przez organizację PRON. Myślę, że gdy idzie o jezioro to bez pomocy WZIR i uruchomienia funduszu na rekultywację niewiele da się zrobić. Ale o tym później.

HALINA SIMINSKA

Wybudowali przechowalnię owoców

Co się dzieje z tym przechowywanym jabłkiem? Gnieje. Aby temu zapobiec coraz więcej pegeerów posiadających duże sady jabłoniowe otwierają własne przechowalnie. Ostatnio nową przechowalnię owoców wybudowało przedsiębiorstwo PGR w Zaganiu. Przechowalnia składa się z sortowni owoców i dwóch komór chłodniczych o pojemności 600 ton.

W tym miejscu moją komentarz: czym wytłumaczyć fakt, że pegeerom oplaca się budować i eksploatować przechowalnie owoców a dla Wojewódzkiej Spółdzielni Ogród nie - Psezelskiej jest to rzekomo nieopłatny interes. Dlatego nowo wybudowaną przechowalnię w Zaganiu WSOP zamknęła na „cztery klódki”, wstrzymała też budowę przechowalni w Lubsku. No cóż, widać spółdzielni oplaca się zima kupować w Grójcu koło Warszawy drogie jabłka. Ludzie i tak za nie zaplaca tyle ile zarząd handel. (S)

Plotki nie plotki

MORALNIE PODBUDOWANI

W obu lubuskich województwach — a napisano o tym spore także w naszej „Gazecie” — odbyły się już uroczyste akademie jubileuszowe - wspominkowe z okazji 35-lecia utworzenia państwowych gospodarstw rolniczych. Nie obyło się bez wygłoszenia stosownych na taką okazję referatów i ciepłych przemówień okolicznościowych ze strony przedstawicieli władz także, bo rola jaką odegrały pegeery w powojennym przywracaniu życia tej ziemi, w pełni na to dobrą pamięć i na takie dobre słowa, zasługiwała.

Posypały się odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne dla najbardziej zasłużonych pionierów tworzenia państwowego rolnictwa. Robo ty przy tym tworzeniu było zawsze więcej niż splendoru i zaszczytów. Można by nawet rzec, iż w porównaniu do innych działań gospodarki narodowej, zasługi najlepszych ludzi spośród załóg PGR były rzadziej spozstrzegane i doceniane, co jak twierdzą jeszcze dzisiaj starzy pegeerowcy — spowodowało „duże zaletości” w uhonorowaniu zwłaszcza odznaczani państwowymi tyeh, którzy dawno już na nie zasłużyli.

Przyjmując tedy jako pewnik, iż zbyt mało jak dotąd, długolentich a wyjątkowo sumiennych i znakomych w swym zawodzie mechanizatorów czy hodowców z PGR, spotkał ów medalowy splendor, wyjątkowo dużą ilość odznaczeń z okazji 35-lecia PGR-ów odczytano powszechnie — wiele takich opinii sam stylszalem — jako... odrabianie zaletości wobec zalet. — Czujemy się moralnie podbudowani i w ogóle usatysfakcjonowani, że tym razem przyznano naszym ludziom znacznie więcej odznaczeń.

HISTORIA SIĘ KLANIA...

Reporterzy odwiedzający lubuskie miasteczka i gminy pytają czasami miejscowych notabli, czy istnieje tu jakaś lokalna kronika, w której odpowiadają się historię regionu, różne ważne, znaczące epizody w życiu tego miasteczka czy gminy, no bo warto by coś zostawić nas — po nas...? Jest niestety reguła, iż zamiast odpowiedzi pozytywnej, spozstrzegamy konstatację i zdziwienie osób o to lokalne kronikarstwo indagowanych.

— Nie, nie mi o tym nie wiadomo, żeby się ktoś u nas takim kronikarstwem zajmował. Sam o tym nie pomyślałem, nacelnikiem miasta i gminy jestem dopiero kilkadziesiąt lat, nie przyszło mi nawet do głowy żeby może komuś coś takiego zlecić do prowadzenia, bo to zrewizuję cię słuszną idea... — zanotowałem odpowiedzi w jednej z miejscowości w Gorzowskiem.

Tak, rozumiem o co chodzi, ale przecież specjalnego etatu kronikarza w UMIG nie mamy. Kronikę można by zrobić, zrezygnować, ale społeczeństwa nie chęba. Musiałby się znaleźć jakiś prywatny entuzjasta i hobbyista, no bo kto miał by taką kronikę prowadzić? Porusza to kiedyś na przykład w tej sprawie — jeziora i parku — sformułowane są przez organizację PRON. Myślę, że gdy idzie o jezioro to bez pomocy WZIR i uruchomienia funduszu na rekultywację niewiele da się zrobić. Ale o tym później.

W tym samym województwie, nowy nacelnik UMIG ale przedtem od ponad ćwierć wieku radny, wiedział, bo kiedyś nawet tę księgę ogładał, że kronika — taka z fotografiami — w urzędzie istnieje.

Podpytał pracowników, kto też może ją przechowywać; po pół godzinie ogładał się już razem. Iteż w niej bogactwa faktów o tworzeniu tutaj, rok po roku nowych lokalnych dokonach i ważnych epizodach z życia politeczno - politycznego miasteczka i gminy. Tyle tylko, że kronika była już w mocno opłakany stanie, z pustymi miejscami po zapadających zdjęciach, a co gorzej u rwywała się na roku, bodaj 1964. Od 28 lat pozostały w niej nie zapisane karty, a niewiadomo nawet tego okazjonalnego odkrycia nacelnik od razu zdeklarował, że osobiste dopilnuje, żeby to wszystko zostało odwrózone, bo zapoczątkowane przez nieznanego już dzisiaj kronikarza miasteczkowego-gminnego dzieło, z pewnością na to zasługuje.

To było w Jasieniu, ale historia — wszak idzie 40-lecie naszego powrotu na piastowskie Ziemię Zachodnie — kłania się nam wszystkim i stąd te refleksje o kronikarskich zaniedbaniach. CZE-KWA

Na takich liczą w RSP

Wiesław Czubkowski jest traktorzystą w spółdzielni produkcyjnej we wsi Strzegów pod Gubinem. Ze spółdzielnią związał się całkowicie. Jest w niej przewodniczącym Komisji Rewizyjnej — organu decydującego o prawidłowym funkcjonowaniu zespołowego gospodarstwa. Jego żona Krystyna pracuje w RSP w księgowości. Swoją wydajną pracą doordbili się dostatniego życia, bez specjalnych kłopotów. Stać ich na atrakcyjną odzież i nowy samochód.

Oczywiście jest to efekt bardzo dobrej pracy. Zarząd spółdzielni tego traktorzystę uważa za wzór dbałości o sprzęt. Jego zrozumienie potrzeb gospodarki roślinnej w polu może być przykładem dla innych mechanizatorów rolnictwa w spółdzielniach.

H.S.

Fot.: B. BUGIEL



„Las jest tu młody i wymagający szczególnej opieki i troski. Lasy zielonogórskie należą do najmniej zasobnych w kraju, głównie z powodu niekorzystnych warunków glebowych oraz niskiego wieku drzewostanów, średnie 46 lat.

„Lesistość województwa jest najwyższa w kraju i wynosi 48,7 proc. Przeciętna powierzchnia nadleśnictwa — a w skład OZLP Zielona Góra wchodzi 16 — obejmuje 27.700 ha, zaś leśnictwa — jest ich tu łącznie 275 — 1615 ha.

Oto niektóre tylko dane z metryczki wielkiego gospodarstwa leśnego, administrowanego przez Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Zielonej Górze, zatrudniającego 5447 pracowników, zajętych co dnia gospodarowania niem tyk obrzynnym bogactwem zieleni, ale i majątki narodowego, obejmującego na środkowym Nadodrzu obszar ok. 437 tysięcy hektarów lasów państwowych.

Zyciem i pracą ludzi lasu, wieloma aspektami dorobku ale i trudnymi problemami leśnictwa, jakie rosną niekiedy naszym najwyższym drzewom, „Gazeta Lubuska” zajmuje się od lat chętnie, często i życzliwie, ale tym razem oddajemy własne pióra na bok. Wszyst-

śne, a zwłaszcza opanowaną ostatnio ekspansją brudnicy mniszki, która jednak osłabia drzewostany, skutki suszy i szkód leśnych po huraganach. Sygnalizuje także, z niepokojem, iż „w coraz szerszym wymiarze występują w tutejszych lasach szkody spowodowane emisją gazów i pyłów przemysłowych, szczególnie w rejonie Huty Miedzi Głogów”.

W tych warunkach — pisze autor — główny akcent w działalności gospodarczej kładzie się na zagadnienie hodowlano-ochronne; rozwija się intensywnie szkółki dla zwiększenia samodzielności nadleśnictw w dysponowaniu materiałami sadzeniowymi i wzbogacaniu asortymentowego drzewostanów, w tym za-

czna realizacja pozostawia bardzo wiele do życzenia. A jak zwykły mawiać Bonaparte — nawet najgorsza decyzja okaże się lepsza, jeżeli będzie zrealizowana. Jest rzeczą trudną do usprawiedliwienia, że z jednej strony alarmujemy o katastrofalnych zagrożeniach środowiska, z drugiej pozwalamy sobie na luksus wykorzystania przyznanych środków na jego ochronę zaledwie w 63 procentach! „Samym społecznym zaangażowaniem przyrody nie uratujemy, choć jest to zapewne podstawa wszelkich działań”.

Oddzielną, zielonogórską kolumnę o problemach inwestycyjnych w gospodarce leśnej otwiera w „Trybunie Lesnika” obszerna relacja Marka Jaworowskiego z krajowej narady leśnych budowlanych, która odbyła się ostatnio na terenie OZLP w Zielonej Górze. Autor wymienia kilka ciekawych obiektów z zakresu budownictwa mieszkaniowego, drogowego, zaplecza technicznego i socjalnego oraz hodowli i ochrony lasu, z którymi uczestnicy sesji wyjazdowej mieli okazję się zetknąć, wysłuchać opinii użytkowników, po czym stwierdza:

„Wizytowane obiekty budowlane charakteryzowały się bardzo dobrą jakością robót i uzyskały wysoką ocenę uczestników narady... podstawowe jednostki wykonawstwa budowlanego, tj. ORB Żary i Sulechów, te zakłady o wypracowanych formach działania, wykazujące się dobrymi wynikami techniczno-ekonomicznymi. Wiele dobrych przykładów z działalności tych ORB mieliśmy okazję zarejestrować — do przeniesienia na własny grunt — dyrektorzy po ostatnich 23 ORB w kraju”.

Publikacja ta stwierdza również, iż OZLP w Zielonej Górze „inspiruje działania dotyczące tworzenia i rozwoju grup remontowo-budowlanych przy nadleśnictwach”.

O jednej z takich grup, w Nadleśnictwie Torzym kierowanym przez młodego, pełnego energii leśnika inż. Kazimierza Widucha napisano z uznaniem dla jej inicjatorów, w raporcie pt. „Inwestycyjny fenomen”.

Autor stwierdza m.in., iż Nadleśnictwo Torzym „jeszcze kilka lat temu było jednym z bardziej zaniedbanych a dziś może zaimponować każdemu”. Zważając inwestycyjnym rozmachem właściciela. A zaczęło się od powołania w roku 1978 skromnej, obecnie rozbudowanej grupy remontowo-budowlanej i wznieślenia w Torzymiu osiedla mieszkaniowego leśników „Lech”. Potem remontowano drogi leśne i mieszkaniami. Robi się to nadal, ale buduje także nową siedzibę nadleśnictwa wraz z zapleczem technicznym.

Reportaż pt. „Inwestycyjny fenomen” tak się kończy: „Wszystko co oglądaliśmy w Torzymiu jest naprawdę imponujące. Przykład nadleśnictwa Widucha jest kapitalnym potwierdzeniem prawdy, że nawet w trudnej sytuacji ekonomicznej i zaopatrzeniowej kraju, można robić naprawdę wspaniałe roboty. Dzięki operatywnemu kierownictwu i takim wspaniałym fachowcom, jak stolarz — cieśla Stanisław Nowak, hydraulik Edward Celinski czy murarz Bazyl Junak że wymienimy tylko trzy nazwiska z pracowników grupy remontowo-budowlanej (kierowanej przez Michała Haburga), w ciągu sześciu lat zrobiono w Torzymiu więcej niż w całej powojennej historii nadleśnictwa. A wiec okazuje się — można”.

Ten interesujący przegląd sytuacji na froncie inwestycyjnym w zielonogórskim gospodarstwie leśnym zamyka bo gaty serwis informacyjny „Zyzyki” zawierający zestawienie najważniejszych inwestycji z ostatnich tylko 20 lat, „wypuszczonych” z rozmachem do lasów tego regionu, jak również specyfikację działań inwestycyjnych zaplanowanych w poszczególnych nadleśnictwach na lata 1984 — 1990.

Nie skrywamy, iż dzięki „Trybunie Lesnika” my odkryliśmy na nowo prawdziwe bogactwo zieleni ale i problemów zielonogórskich leśników.

Oprac. Cz. KWAŚNY

Leśnikom pod choinkę...

kie zacytowane już sformułowania i da nie prezentując zielonogórskie gospodarstwo leśne, jak również to co jeszcze będzie tu o nim powiedziane, począdką z najbardziej autorytatywnego pióra leśników PRL, czyli „TRYBUNY LESNIKA”, która w swym ostatnim, listopadowym wydaniu poświęca leśnictwu zielonogórskiemu regionu aż kilkadziesiąt kolumn bardzo ciekawych artykułów, wywiadów i reportażów.

Nasz krótki przegląd tych publikacji traktujemy jako okolicznościowy... prezent pod choinkę dla wszystkich lubuskich leśników.

Leśna monografia środkowego Nadodrza otwiera w „Trybunie Lesnika” obszerny i bardzo interesujący artykuł inż. Zdzisława Wasyluka, dyrektora OZLP Zielona Góra, zatytułowany: „Bogactwo zieleni i problemów”. Zanimując się „przeszłością, dniem dzisiejszym i perspektywą lasów zielonogórskich” (w których uwarunkowania czynnikami przyrodniczo-gospodarczymi mo nekultura sosnowa stanowi, niestety, aż 80,3 proc. drzewostanu) autor pisze m. in.:

„...W roku 1945 po odzyskaniu tych ziem dla Macierzy, leśnicy przybywający tutaj z różnych stron kraju, a także spora grupa ludzi nie związanych dotąd pracą z leśnictwem, głównie zdemobilizowanych żołnierzy — przystąpili do zagospodarowania tych lasów. Zastali tu duże kompleksy w stanie opłakany. Przed wszystkim tysiące hektarów lasów było spalonych. Dotkliwe uszkodzone pożarami były lasy nad Nysą Łużycką i Odrą. Zniszczone były droki, mosty i urządzenia wodno-melioracyjne. Szerze terenów było zaminowanych”.

Opisując pierwsze powojenne lata wzrost heroicznych wysiłków leśników-pionierów, tworzących od podstaw polską administrację leśną i zalesiających jednocześnie pożaryszka oraz odgrywającą rolę w odbudowie gospodarki leśnej traktowane jako bardzo ważne działania o charakterze nie tylko gospodarczym ale i politycznym”.

Nakreślając obraz gospodarki leśnej okręgu oraz rozliczne uwarunkowania wyznaczające leśnikom główne kierunki działań gospodarczych, inż. Zdzisław Wasyluk przypomina rozliczne katastrofy, jakimi przez całe 40-lecie nekana była gospodarka leśna i z którymi następnymi trzeba było się po prostu uporać: wielokrotna inwazja szkodników owadziach na duże kompleksy le-

kładania w wielkich kompleksach leśnych pasów z gatunków drzew liściastych. „W użytkowaniu lasu prowadziemy bardzo oszczędne ciecica reżim, pobierając określone rozmiarami masy główne i cieć międzyrzędnych i z maszynowego porządkowania lasu. Taki profil użytkowania jest bardzo racjonalny”.

Rozliczne trudności, zasygnalizowane w publikacji, jak niedostatek mieszkań, duże braki w pojazdach do dowozu ludzi na leśne ostepy czy w urządzeniach do mechanicznego załadunku drewna stosowego, są załogom leśnym dobrze znane, ale zastępy pracowników leśnictwa nie opuszczają rak. Dyrektor OZLP tak kończy swą wypowiedź na lamach „Trybuny Lesnika”.

„Największym dobrem, jakim dysponuje zielonogórskie leśnictwo są oddani zawodowi bez reszty ludzie. Za równo kadra inżyniersko-techniczna jak i niestety za szerepu do potrzeb załogi robotniczej, wykazują dużą siłą i siłę. Cechuje je pełne zaangażowanie, ofiarność i umiłowanie pracy. Chcielibyśmy w takich przypadkach im poświęcić obowiązków i wykonywać zadania są na ogół trudne... Teren województwa jest słabo zaludniony, a zarazem nasycony różnej wielkości zakładami przemysłowymi, znikomy jest więc dopływ ludzi do pracy w lesie. Jedyną zachętą dla pracowników leśnictwa stają się nowo budowane mieszkania słuźbów”.

„Tę mozaikę problemów gospodarki leśnej w regionie, uzupełnia w „Trybunie Lesnika” kilka pozostałych, ważnych publikacji, a zwłaszcza wywiad ze znanym również Czytelnikom naszej „Gazety”, społecznikiem i nadleśniczym z Bobrowic inż. Antonim Jaskiem, jednym z dwóch w kraju reprezentantów środowiska leśnego w Radzie Społeczno-Gospodarczej — obywatelskim organie opiniodawczo - doradczym polskiego Sejmu.

Jego ostrego problemów widzenia, uwarunkowane w odpowiedzi na pytania red. Henryka Bylińskiego, nie podejmuje się nawet streszczać, bo to trzeba są memu pozyczyć. Doświadczony leśnik z 30-letnim stażem zawodowym i społecznik z zamiłowaniem, wypowiada się jednak także o ochronie środowiska, z tytułu pracy m.in. w zespole ds. ochrony środowiska w Radzie Społeczno-Gospodarczej: „...pryznam się, że okazał do satysfakcji mamy tutaj na razie niewiele. Ustaw i zarządzeń dopracowaliśmy się w Polsce sporo, ale ich prakty-

kuja pojazdy na trawnikach i co beztrości i nieświadomie niszcza kwiatniki. A przede wszystkim w jakże wielu naszych domach można w piwnicach wygospodarować miejsce na lokalny klub dla dzieci. Tego nie robi administracja. W interesie mieszkańców leży zagospodarowanie czasu wolnego swoich pociech, a samorząd powinien być inicjatorem i łącznikiem w pomysłach zaciężniemu osiągniętych potrzeb.

W moim osobistym przekonaniu wszystkie problemy podnoszone na samorządowych zebraniach należą do ważnych, ale samorząd w pierwszym rzędzie powinien skoncentrować wysiłek na tym, co jest realnie i osiągalne od teraz. Na porządku, czystości, estetyce, usuwaniu drobnych a dokuczliwych dla mieszkańców usterek, urządzaniu w piwnicach dziecięcych klubów na zime, śluga wek na boiskach i placach. A sprawy typu inwestycyjnego trzeba przemyśleć. Gdy starczy sił i środków ruszmy, jeszcze raz to podkreślam, że sami, sam aktywni, niewiele zrobimy. Reprezentując środowiskowe potrzeby musimy mieć środowiskowe wsparcie w ich zaspokojeniu. To co służy nam wszystkim, potrzebuje obywatelskiego codziennego patronatu. Bez niego większość słusznych postulatów pozostanie na papierze.

ZDZISŁAW GRZYB

Uwaga!

W związku z przypadającymi Świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku

nastąpią zmiany czasu kolektur

W kolekturach TOTO znajdują się wywieszki informacyjne, z którymi prosimy się zapoznać przy nadawaniu najbliższych zakładów Totalizatora Sportowego. Szczegółowych informacji udziela kolektorzy.

Wszystkim Grającym i Sympatykom Totalizatora Sportowego z okazji Świąt przyjemnej rozrywki, dużo radości z wygranych w TOTO

Z Y C Z Y
PPTS O/M ZIELONA GÓRA
K-7020

SPRZEDAŻ

- FIATA 126p 1981 okazynie sprzedam. Zielona Góra, Jedności Robotniczej 71/8. 16798-G
- CITROENA CX 3000 rok 1979 — sprzedam lub zamienię na Poloneza rok 1982 lub Ładę 1982, Gorzów, Poniatowski 3a/15, po 16.00. 4167-GG
- CIAGNIK ze sprzętem rolniczym — sprzedam. Łężyca 63. 16828-G
- FIATA 126p, odbiór grudzień 1984 r. sprzedam lub zamienię na dwuletniego Fiata 125p. Nowa Sól, Szkolna 4/10, tel. 50-01. 16831-G
- FIATA 126p rok 1978, stan bardzo dobry — sprzedam. Osiecznica 89, gm. Krosno Odrz. 16834-G
- SYRENE 105 — tanio sprzedam. Zielona Góra, Ptasia 6/5. 16839-G
- FIATA 125p przebieg 46 tys. km, stary idealny — sprzedam. Żary, tel. 39-52. 16821-G
- AUTA — krajowe — zagranicę nie kupno — sprzedam. Firma Marek Kostków, Zielona Góra, E. Piłsudskiego 12, tel. 638-10. Zapraszam 9.00-16.00. 16858-G
- TRABANTA 601 — sprzedam. Sulecinka, E. Piłsudskiego 7C/1, tel. 24-49. 1974-P
- SYRENE 105 L. rok 1979, stan idealny — sprzedam. Stębice, tel. 24-99, po 16. 1983-P
- DZIAŁKĘ budowlaną w Nowym Kiszynie, pow. 360 m kw. — sprzedam. Nowy Kiszyn, ul. 62, po 19. 16830-G
- MEBLE rumuńskie „Dana”, Fiata 125p, 1981 r. — sprzedam. Zielona Góra, Łężyca 72, po 15.00. 16796-G
- KOZUSZEK z łatek turecki — sprzedam. Zielona Góra, tel. 628-32. 16838-G
- KOZUCH damski, nowy 3/4 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 620-48. 16827-G
- SKORKI nutril garbowane, szary na tute — sprzedam. Żary, tel. 22-19. 16815-G
- KOZUCH damski — sprzedam. Zielona Góra, Gwardii Ludowej 1/10, po 16.00. 16872-G
- ANTYKI, początek XX wieku, sofa, 2 fotela po renowacji — sprzedam. Zielona Góra, tel. 71-928, po 16. 16862-G
- VW Passata zamienię na Fiata 126p lub sprzedam. Zielona Góra, tel. 718-78. 16833-G
- SYRENE 105 L — sprzedam. Zielona Góra, Budzińskiego 23/10. 16814-G

Zdzisławowi Roszakowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci TESCIA

składają Rada, Zarząd, POP oraz pracownicy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Siedleu. K-7082

Markowi Bładocha

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają dyrekcja, Rada Pracownicza, POP, ZEP Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej oraz kierownictwo i współpracownicy z Zakładu Energetyki Ciepłej w Zielonej Górze. K-7085

Irenie Kowal

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu OJCA

składają dyrekcja oraz współpracownicy z PPEW w Nowogrodzie Bobrza. K-7071

Adamowi Raut

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci SYNA

składają Zarząd i pracownicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Krośnie. K-7091

Agnieszce Szwaykowskiej-Ptaszek

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają Zarząd, Rada Spółdzielca, POP oraz współpracownicy i koledy z Usługowej Spółdzielni Pracy „Unwersum” w Zielonej Górze. K-7086

Troska o to co wspólne

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nych zadań. Umiejętnie przełamywał — nie ma przecież czego ukrywać — obojętności wobec wszystkiego co jest za progiem własnego mieszkania.

Mieszkańcy z jednej strony muszą mieć wpływ na podejmowanie decyzji dotyczących wszystkich istotnych spraw swojego miejsca zamieszkania, z drugiej zaś swój udział w rozwiązywaniu tych problemów. Są to nierozłączne prawa i obowiązki dobrego gospodarza. Brak nam jednak w wielu środowiskach tego poczucia współodpowiedzialności. Pobudzać je powinni samorząd. Ze świadomości, że sam, bez wsparcia mieszkańców, niewiele zrobi. Może tylko wolać o zaliczenie nie czegoś, artykułować społeczne potrzeby, ale już nie sprawi i w sprawie, by klucze schodowe były czyste, a osiedlowe obejścia estetyczne.

Zarówno w miastach jak i we wsiach mamy samorządy i działaczy o długoletnim doświadczeniu, ze sporym dorobkiem organizatorskiej pracy społecznej, ale większość nowych samorządów dopiero startuje w dorosłość. Wszystkim niezbędne jest życzliwe doradztwo rad narodowych i ogniw PRON. Także w wyborze zadań do wykonania. Bo z bogatej listy wniosków, postulatów i propozycji zgłoszonych na zebraniach nie

wszystkie zmieszczą się też w planach społeczno-gospodarczych na najbliższe lata. Trzeba więc dokonać wyboru co jest realne do wykonania dzisiaj, a co jutro. I określić realizacyjne możliwości np. budowy nowych obiektów m.in. w oparciu o społeczny wkład pracy i finansowy udział mieszkańców. Unikajmy jednak deklaratoryjności. Mierzenia sił na zamiary. Uczmy się zarówno na dobrych jak i złych doświadczeniach. Sporo mamy bowiem rozgrzebanych budżetów, rozpracowanych w społecznym czynieniu, w rzeczywistości zaś ograniczonym do społecznej deklaracji pracy, w których zamrożono tylko państwowe i regionalne fundusze. Dziś one strasza, robią złą krew. Pretensje kierowa nie są jednak nie pod adresem nieudolnych inicjatorów czynów lecz władzy. Bo nie chce dać funduszy na pseudo-społeczne budowy i służby. Nie da, nie powinna, nie mo że dać. Ani rada gminna, ani wojewódzka bez dostatecznych lokalnych gwarancji realności społecznej inicjatywy nie może udzielić jej finansowego wsparcia.

Słuszność potrzeb trzeba wiązać z realnością ich spełnienia. Samorządowy aktywni musi to wiedzieć i rozumieć. Do świadczących samorządu miejskiego w kraju wynikają sprawdzone formy pracy, które powinny mieć praktyczne zastosowanie również w nas. Należą do nich, wspól-

ne z administracją komunalną i spółdzielczą, przegląd techniczne budynków i lokalności (chodzi tu nie tylko o określenie remontów, ale również egzekwowanie od najemców lokalni wykonania drobnych napraw, przeciwdziałanie dewastacji mieszkań). Przedstawiciele samorządu uczestniczą w typowaniu do mów do remontów i napraw oraz jakościowym odbiorze robót (pod społecznym nadzorem są koszty, terminowość robót, wielkość zużycia materiałów). W niektórych miastach działacze samorządu uczestniczą w przyjmowaniu skarg ludności na administrację gospodarczą osiedli. Praktyka dowodzi też, że sami mieszkańcy mogą wyegzekwować od krnąbrnych współlokatorów przestrzeganie przepisów sanitarno-porządkowych w domu i wokół niego. Z reguły samorządy powinny organizować konkursy na estetyczny wygląd osiedla i domów. Z jednej strony trzeba kontrolować dozorcę i ad ministratorów z drugiej zwracać uwagę mieszkańcom na sposób korzystania ze wspólnych urządzeń (bezwzględnie niszczone wyposażenie placów zabaw, pralni, zdewastowane klatki schodowe).

Do sfery samorządowych praw i obowiązków należy więc współzarządzanie tym co wspólne jak i działalność społeczno-wychowawczą. W stosunku do dorosłych i dzieci. Do tych są świadomie par-



NIEPOTRZEBNE LODOWKI

Mieszkańcy bloku przy ul. Zawadzkiego 21 od trzech dni nie korzystają z lodówek. Nie muszą, w mieszkaniach jest tak zimno, że lodówki zostały wyłączone. Przy czyną przymusowych oszczędności energetycznych jest przedłużający się remont jednego z mieszkań na ostatnim piętrze bloku. Realizatorzy remontu, spuścili wodę z pionu i... pojawiają się w budynku raz na jakiś czas.

PAMIĄTKA PO WICHURZE

Usuwanie szkód po ostatniej wichurze praktycznie zakończono już wszędzie. Tylko przy ul. Morelowej pozostawiono „pamiątkę” w postaci drzewa wyrwanego z korzeniami. Żeby było śmieszniej, drzewo leży od kilku tygodni tuż przy siedzibie Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

KOMUNIKAT RUSW

RUSW w Zielonej Górze po szukaniu świadków wypadku drogowego zaistniałego 6 listopada około godz. 13.30 w Zielonej Górze na skrzyżowaniu ul. Konstytucji 3 Maja i ul. Grotgiera.

RUSW prosi przede wszystkim o zgłoszenie się kierowcy samochodu ciężarowego lub dostawczego, który w czasie wypadku stał pierwszy przed przejeżdżeniem dla pieszych na prawym pasie w kierunku ul. Wrocławskiej. Podczas wypadku zostały potrącone dwie osoby.

RUSW w Zielonej Górze po szukaniu także świadków wypadku drogowego zaistniałego 29 listopada około godz. 16.30 w Zielonej Górze na ul. Konstytucji 3 Maja, na wysokości ul. Sowińskiego, gdzie fiat 125p koloru zielonego najechał na zaparkowany samochód marki syrena. Sprawa wypadku zgłębiona z miejsca zdarzenia.

Świadkowie proszeni są o zgłoszenie się w RUSW w Zielonej Górze, ul. Partyzantów 49, pokój 110, tel. 77-754 w godz. 8-16.

Życiowość NA CO DZIEŃ

Franciszek Stankiewicz może odebrać swój dowód, osobisty w delikatesach przy ul. Podgórznej w godzinach od 9 do 20.



W nowym supersamie przy ul. Budziszyskiej zniknęły już długie kolejki klientów. Miejmy nadzieję, że towar nie podzieli ich losu.



Fot. Bronisław Bugiel

25-lecie Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego

Dla dobra dzieci

Badania naukowe wykazały, że ponad milion polskich dzieci co dzień spotyka się z pijaństwem przynajmniej jednego z rodziców, a około 400 tys. dzieci wychowują nalogowy alkohol.

Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Zielonej Górze powstał w 1959 roku. Wówczas na Ziemi Lubuskiej powstały również pierwsze poradnie leczenia odwykowego alkoholkow. Przy czyną przymusowych oszczędności energetycznych jest przedłużający się remont jednego z mieszkań na ostatnim piętrze bloku. Realizatorzy remontu, spuścili wodę z pionu i... pojawiają się w budynku raz na jakiś czas.

Plenum Zarządu Wojewódzkiego SKP, na którym zasta nawiano się jak pomóc tym dzieciom, odbyło się w wrześniu 1959 roku. Na posiedzeniu podjęto uchwałę zobowiązującą prezydium i oddziały terenowe SKP do udzielania pomocy materialnej dzieciom rodziców, którzy poddali się leczeniu w poradniach odwykowych. Pomoc ta polegała na zakupieniu dzieciom odzieży, obuwia oraz zafundowania bonów obiadowych, które dzieci realizowały w barach mlecznych. Z tej formy pomocy do końca 1959 roku skorzystało ponad 400 dzieci.

Na kolejnym plenum rozpatrywano możliwość organizowania innych form pomocy. Już w 1960 roku zorganizowano na pierwszą koloniję letnią w Lubiecinie. Wypoczywało tam 200 dzieci. W tym samym roku w Nowej Soli, w lokalu Zarządu Ligi Kobiet zorganizowano świetlicę dla dzieci, które odrabiali tam pod kontrolą nauczycieli zadania domowe, bawili się oraz jady obiady i podwieczorki.

W 1961 roku zorganizowano kolejną koloniję w Jermianowie. W maju i w czerwcu na wypocznicy wyleczyli dzieci od września rozpoczynając po raz pierwszy naukę w szkole. Zakupiono dla nich odzież i obuwie, przybory szkolne i tornistry. W miesiącach wakacyjnych na kolonii przebywały starsze dzieci, natomiast w wrześniu przyjechały 6-latk. Na 5 turnusach w Jermianowie wypoczywało w sumie 400 dzieci.

Począwszy od 1960 r. SKP organizuje co roku koloniję dla dzieci pochodzących z rodzin dotkniętych alkoholizmem.

Dzieci na koloniję typowane są przede wszystkim przez kła szkolne Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w porozumieniu z placówkami lecznictwa odwykowego i oddziałami terenowymi SKP.

Z analizy kart kwalifikacyjnych wynika, że dzieci kierowane na koloniję w przezwajacą mierze są zaniedbane, zarówno pod względem wychowawczym jak i higieny osobistej; dzieci wymagające prawie stałej opieki lekarskiej, niejednokrotnie leczeni specjalistycznie. Przykładowo — na koloniję zdrowotnej zorganizowanej w tym roku w Lubsku dla 120 dzieci, 35 było z niedoborem wagi, a 21 z ogólną nerwicą. Poza tym u wielu dzieci lekarze m. in. stwierdzili: przewlekle choroby układu moczowego, płaskostopie, wadę wymowy, pobudliwość oraz leki noce.

Akcja niesienia pomocy dzieciom z rodzin uzależnionych od alkoholu nie kończy się wraz z zakończeniem turnusów kolonijnych. Dzieci te są nadal pod opieką szkół, do których uczęszczają oraz działaczy Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

W 1962 roku w Przemkowie utworzono Dom Wczasów Dziecięcych dla 60 dzieci. Placówka ta powstała jako jedna na w kraju przyjmująca dzieci tylko z rodzin uzależnionych od alkoholu. Argumentem przemawiającym za powstaniem tego obiektu była duża ilość dzieci (ponad 4 tys.) mieszkających w województwie zielonogórskim z rodzinami alkoholików. Placówka ta swoje zadania społeczno-wychowawcze i lekarsko-higieniczne realizowała na trzymiesięcznych turnusach w ciągu roku szkolnego. Gdy okazało się, że dziecko z różnych przyczyn nie może wrócić do swojej rodziny, komisja kwalifikacyjna działająca przy Zarządzie Wojewódzkim SKP w Zielonej Górze podejmowała decyzje dotyczące przedłużenia pobytu na następny turnus lub aż do zakończenia roku szkolnego. Dłuższy pobyt w domu wczasowym — jak wykazała praktyka — zapewniał dzieciom powrót do zdrowia i równowagi psychicznej.

W Domu Wczasów Dziecięcych w Przemkowie przebywało w latach 1962—1975 ogółem ponad 2 tys. dzieci. Obecnie patronat nad tą placówką sprawuje Kuratorium Oświaty i Wychowania w Legnicy.

Poza wymienionymi formami pomocy Zarząd Wojewódzki

ki SKP w Zielonej Górze od wielu lat finansuje dzieciom pochodzącym z rodzin uzależnionych od alkoholu dożywianie w szkołach podstawowych: szklanek mleka i pełny obiad. Z pomocy korzysta rocznie około 1000 dzieci.

Od czterech lat Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SKP funduje książeczki mieszkańcom wychowankom placówek opiekuńczej — wychowawczych. Dotychczas ufundowano 27 książeczek mieszkaniowych. Otrzymały je wychowankowie z Babimostu, Chociuła, Sławy, Smieszkowa, Wolsztyna i Zaboru.

W tym roku miały 25 lat prace Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Zielonej Górze.

Na plennym posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego SKP w Zielonej Górze, które odbyło się w wtorek (11 bm.) ustalono szereg kolejnych zadań wszystkim ogniom komitetu na terenie województwa.

Zarząd SKP będzie dążył do utrzymania współpracy z Wojewódzką Komisją ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi, Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SKP zobowiązało się do pilnego przejęcia obiektu położonego w Nowym Dworcu i rozpoczęcia prac adaptacyjnych na placówkę opiekuńczo — wychowawczą. Poza tym zamierza się nadal kupować dzieciom potrzebującą pomoc odzież, obuwie, przybory szkolne, utrzymywać kontakty ze szkołami, pokrywać należności za dożywianie, fundować książeczki mieszkaniowe z funduszu przeciwalkoholowego itp.

(K. H.)

Dziś w Salonie BWA

Wystawa rysunku i plakatu Jolanty Zdrzałik

Absolwentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych z roku 1962, pierwsze swoje grafiki i rysunki zaprezentowała w Zielonej Górze jeszcze w starym Salonie, mieszczącym się w sąsiedztwie PKO. Już wtedy przyciągały uwagę zwiedzających, zielonogórscy plastycy mówili zaś o niewątpliwym talencie swojej nowej koleżanki.

To zainteresowanie jej twórczością miało odzwiercudzić się w artystycznej karierze, a pracowała i wystawiała dużej, należąc w swoim środowisku do grona artystów najbardziej twórczych. Jolanta Zdrzałik jest laureatką licznych nagród i wyróżnień.

Obecna na wszystkich wystawach okręgowych począwszy od 1962 r. oraz w 11 dorocznych ekspozycjach pod nazwą Salon Jesienny i w 5 konkursach rysunku i grafiki, uczestniczyła także prawie we wszystkich wystawach „Złotego Grona”, jak również w ogólnopolskich wystawach XV-lecia i XX-lecia PRL w Warszawie i Międzynarodowym Triennale 1978 we Wrocławiu. Nadto prezentowała swoją twórczość w Krakowie, Bielsku Białym, a poza krajem — w Jugosławii, NRD (Berlin, Frankfurt, Cottbus), Czechosłowacji i ZSRR (Moskwa).

Wystaw indywidualnych miała natomiast niewiele: w 1967 r. Zielona Góra i Gorzów, w 1969 r. — Zielona Góra. Każda z nich była jednak wydarzeniem artystycznym. L. towarzyszył Jolancie Zdrzałik cieszy się dużym w swoim mieście popularnością i sympatią.

W katalogu z okazji obecnej indywidualnej wystawy prac Jolanty Zdrzałik, prezentującej tym razem rysunki i plakaty jej autorstwa, czytamy m. in.:

„Przy pierwszym kontakcie prace Jolanty Zdrzałik mogły być odebrane jako typowo kobiece — piękne dziewczyny, drzewa (...), pieczone wiece wypracowane — tak trudnej technice, jaką jest tusz — typowo kobieca analityczność. Przypatrzmy się jednak bliżej — te wszystkie piękne dziewczyny są same, nawet w tłumie — wręcz w innych płaszczyznach, niż otaczający je ludzie (...). Na drugim biegunie — stare kobiety, też same, ale inaczej, z rezygnacją i bez nadziei (...).”

Twórczość Jolanty Zdrzałik nie jest jednoznaczna, wiele w niej tajemniczości, nadrealizmu, nie mknących przestrzeni. Nie wszystko jest dopowiedziane. — Chciałabym zostawić miejsce na wyobraźnię — powiedziała kiedyś artystka.”

Otwarcie wystawy nastąpi dziś o godz. 18 w Salonie BWA przy al. Niepodległości. (ep)

Sesja MRN

W sobotę (15 bm.) o godz. 9 w sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej. Głównym tematem obrad będzie plan i budżet miasta na 1985 rok.

Nie tylko dźwigi

Spółdzielnia Pracy „Luksmet” to zakład, którego działalność widoczna jest w naszym mieście niemal na każdym kroku. O formach działalności „Luksmetu”, jego problemach, planach na przyszłość oraz sprawach socjalno-bytowych, rozmawiamy z prezesem Zarządu Spółdzielni — Józefem Ostojkim i jego zastępcą ds. produkcji — Augustem Najdychosem.

Otóż SP „Luksmet” zalicza na jest do branż elektrometalowej, z której wyodrębniła się dwa pionierzy: usługi remontowe — instalacyjnych i produkcji metalowej. Pierwszy z nich dotyczy przeważnie instalacji wodno-kanalizacyjnych, elektrycznych, montażu i konserwacji dźwigów, sygnalizacji świetlnej. Spółdzielnia przewija i naprawia również silniki elektryczne oraz zajmuje się pomiarami elektrycznymi. Dzięki posiadaniu laboratorium na samochodzie, można szybko i dokładnie zlokalizować uszkodzenia kabli elektroenergetycznych bez potrzeby kosztownych i czasochłonnych rozkopów.

Choć zasięg działalności zakładu obejmuje całe nasze województwo, to jednak większość prac prowadzi się na terenie Zielonej Góry. Do ważniejszych robót zalicza się tu budowę Palmiarni oraz modernizację ogrzewania w „Zastalu”. Browarze i Zielonogórskiej Fabryce Mebli. Natomiast w coraz węższym zakresie Spółdzielnia świadczy swe usługi na rzecz ludności. Główny powód — to trudności w zaopatrzeniu, a szczególnie w grzejniki żelwne, armaturę, fajanse, przewody i osprzęt elektryczny. Wobec takiej sytuacji zlikwidowano dział na praw sprzętu gospodarstwa do-

maszyn włókienniczych. O ile zamierzenia się udadzą, będą to również interesujące wyroby.

Zakład mógłby w pełni zaspokoić potrzeby województwa na rury i ryny, które sprowadzane są z innych regionów. Niestety, skromne do stawy blachy ocynkowanej nie pozwalają na rozwinięcie produkcji tego bardzo na rynku poszukiwanego towaru. „Luksmet” trapią inne jeszcze kłopoty, chociażby przestarzały park maszynowy. W ostatnich latach zakupiono z własnych środków kilka pras, wózków widłowych, tokarek i sprężarek, ale ich ilość jest nadal niewystarczająca. Do tego dochodzą jeszcze kłopoty wynikające z małego przydziału paliwa.

Pomimo tych i innych trudności, produkcja i usługi wykonywane przez około 300 osobową załogę „Luksmetu” zamkną się w bieżącym roku kwotą ponad 310 mln złotych. Oczywiście, ceny jej wyrobów i usług podniosły się, ale tylko o współczynnik ogólnego wzrostu cen.

Spółdzielnia troszczy się o sprawy socjalno-bytowe załogi. Świadcza o tym m. in. takie przedsięwzięcia jak zaizolowanie wentylacji i powiększenie okien w celu uzyskania lepszego oświetlenia na poszczególnych oddziałach produkcyjnych.

Dla dalszego i pomyślnego rozwoju Spółdzielni, szereg nowych usług, byłoby korzystne — jak twierdzi członek Zarządu — objęcie jej programem operacyjnym lub przewidywanymi w rozdzielnicach materiałowych.

Dumę „Luksmetu” stanowi jednak siewnik jednorzędowy „Drop-1”, którego produkcję seryjną (po raz pierwszy w kraju) już rozpoczęto, a ponadto włączono ją do programu operacyjnego. Ze względu na swe walory użytkowe i nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne, siewnik powinien znaleźć szerokie zastosowanie w ogrodnictwie. W 1985 r. planuje się wykonanie 500—700 sztuk takiego typu siewników. Na tym jednak Spółdzielnia nie poprzestaje. Trwają bowiem prace nad prototypem siewnika wielorzędowego oraz silnika liniowego, przeznaczego do napędu niektórych

maszyn włókienniczych. O ile zamierzenia się udadzą, będą to również interesujące wyroby.

Zakład mógłby w pełni zaspokoić potrzeby województwa na rury i ryny, które sprowadzane są z innych regionów. Niestety, skromne do stawy blachy ocynkowanej nie pozwalają na rozwinięcie produkcji tego bardzo na rynku poszukiwanego towaru. „Luksmet” trapią inne jeszcze kłopoty, chociażby przestarzały park maszynowy. W ostatnich latach zakupiono z własnych środków kilka pras, wózków widłowych, tokarek i sprężarek, ale ich ilość jest nadal niewystarczająca. Do tego dochodzą jeszcze kłopoty wynikające z małego przydziału paliwa.

Pomimo tych i innych trudności, produkcja i usługi wykonywane przez około 300 osobową załogę „Luksmetu” zamkną się w bieżącym roku kwotą ponad 310 mln złotych. Oczywiście, ceny jej wyrobów i usług podniosły się, ale tylko o współczynnik ogólnego wzrostu cen.

Spółdzielnia troszczy się o sprawy socjalno-bytowe załogi. Świadcza o tym m. in. takie przedsięwzięcia jak zaizolowanie wentylacji i powiększenie okien w celu uzyskania lepszego oświetlenia na poszczególnych oddziałach produkcyjnych.

Dla dalszego i pomyślnego rozwoju Spółdzielni, szereg nowych usług, byłoby korzystne — jak twierdzi członek Zarządu — objęcie jej programem operacyjnym lub przewidywanymi w rozdzielnicach materiałowych.

ZBIGNIEW SINICA

Dar serca

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Zinstal” w Zielonej Górze spotkała się w ostatnich dniach z członkami Klubu Honorowych Dawców Krwi działającego przy przedsiębiorstwie.

Obecny na spotkaniu Wiesław Mickiewicz z ZW PCK wręczył „Zinstalowi” brązową odznakę „Honorowy Dawca Krwi” oraz odznaczenia II i III stopnia „Zasiłkowy Dawca Krwi” wyróżniającym się członkom klubu.

Dla uczczenia Dni Honorowych Dawców Krwi, członkowie klubu oddali około 3 l krwi oraz złożyli dla wychowanka domu dziecka książeczkę mieszkaniową. (K.M.)

Halinie Popowicz

wyraży szczeręgo współczucia z powodu śmierci MATKI

składają

dyrekcja, Rada Pracownicza oraz współpracownicy z Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozwoju Filmów w Zielonej Górze

K-7100

7 grudnia 1984 r. zmarła **Helena Skalecka**

długoletnia pracownica przedsiębiorstwa „Chemia” w Zielonej Górze,

wyraży serdecznego współczucia RODZINIE

składają

dyrekcja i współpracownicy Przedsiębiorstwa Handlu Chemikaliami „Chemia” w Zielonej Górze

K-7098

Boniek daje... odpór

Towarzystwo sportowe piłkarzy w Pieszczyce ma wieloletnią historię. Wymiar sportowy jest jednoznaczny i choć zapisany w historii futbolu obu krajów, w gruncie rzeczy krótkotrwały. Dziesiątka trenera Plechnicka przez grała 0:2 z jedenastką trenera Beza. Bez względu na przebieg meczu, poziom gry, umiejętności obu zespołów liczy się ten wynik. Wiosną wygrali, Polacy przegrali.

Jest jednak pikantny szczegół tego spotkania, o którym nie należy zapomnieć. W drużynie białoczerwonych grał Zbigniew Boniek — zawodnik, który na co dzień nosi dres „Juventus” i przez kibiców włoskich nazywany jest „Zibi”. Zbigniew Boniek jest jedynym Polakiem, który — po pierwsze — zyskał powszechną sympatię wśród kibiców włoskich, po drugie — potrafił się porozumieć z Włochami w ich własnym języku.

Jeszcze przed meczem służył za oficjalnego tłumacza konferencji prasowych naszych trenerów i działaczy. Po przegranej meczu dzień nikażer włoscy, rzecz oczywista, zwracali się z pytaniami przede wszystkim do Bonika. Zbigniew Boniek mógł zachować się rozmaicie. Wykazałby dużą znajomość dyplomacji, gdyby dawał odpowiedzi ogólne, nic nie znaczące i nie wyrażające od niego „samookreślenia się”. Ostatecznie przeczył jego pozycja w narodowej drużynie jest czymś odświętnym, podczas gdy gra w drużynie turyńskiego „Juventus” chlebem powszednim. Zbigniew Boniek przed meczem, w czasie spotkania i po meczu demonstrował ciagle jedną i tę samą postawę, godną polskiego zawodnika.

On jeden odważył się powiedzieć dziennikarzom włoskim, że robią się igły widły, wypaczają jego opinie, a często nawet wkładają mu w usta wypowiedzi, które nie są jego zdaniem i stanowią wyłącznie wyraz życzeń i intencji samych dziennikarzy. Po meczu w Pieszczyce miał odwagę publicznie w telewizji dziwić się radości Włochów. „Na waszym miejscu, panowie — powiedział Zbigniew Boniek — miałbym powodów cieszyć się aż tak bardzo. Przez 40 minut grając w dziesiątkę — po śmiesznej decyzji sędziego — stawaliśmy opór drużynie włoskiej grającej w przeważnie liczebnie. Dopiero gdy siły nasze zaczęły się wyczerpywać, zdołaliśmy strzelić nam dwie bramki. Inaczej z pewnością potoczyłyby się ten mecz gdyby sędzia nie zniekształcił jego przebiegu”.

Chwałę Bonika, bo bardzo podobna mu się jego postawa. Trener „Asurri” Bearzot po meczu składał pompatyczne deklaracje dziękczynne swoim zawodnikom za to, że raczyli i poświęcić swoje nogi w imię narodowej sprawy.

Zbigniew Boniek, który doskonale orientuje się w niuansach piłkarstwa włoskiego mógł przyrzeczyć język i milczeć. Tymczasem powiedział publicznie to co myśli, choć nie bardzo podobano się to we Włoszech. Trener Bearzot chciał uproszczonej opinii, że jego drużyna nie tylko wygrała 2:0 z drużyną polską, ale w dodatku grała z barbarzyńcami polującymi ustawicznie na kostki przeciwnika. „Drozdzi panowie — odpowiedział na to Zbigniew Boniek — wygraliśmy, jesteśmy głupi, czego jeszcze chcicie? Chciecie plakać i narzekać, udawać pokrzywdzonych? Chcicie, żeby wam współczuć? Czy to nie za dużo?”

JERZY AMBROZIEWICZ



Puchar UEFA

Obok meczu Dynamo Mińsk — Widzew Łódź (sprawozdanie zamieszciliśmy w czwartek), 12 bm. odbyły się również pozostałe rewanżowe spotkania piłki nożnej trzeciej rundy Pucharu UEFA. Oto rezultaty (dustym drukiem podajemy ewentualnych finalistów): Bohemians Praga — Tottenham Hotspur 1:1 (0:1), Zvezda Minsk — Universitat Craiova 4:0 (2:0), Dundee United — Manchester United 2:3 (1:2), Inter Mediolan — Hamburger SV 1:0 (0:0), FC Koeln — Spartak Moskwa 2:0 (1:0), Partizan Belgrad — Videoton Szekesfehervar 2:0 (2:0), Real Madryt — Anderlecht Bruksela 6:1 (4:1).

Rekordy okręgu pływaków

Na kilku pływaniach w kraju rywalizowali pływacy o miano najlepszej drużyny w pływackim Pucharze Polski. Cenne trofea obronili pływacy gdańskiego AZS AWF.

Pływacy zielonogórski Novity-10 startowali w zawodach, których or-

Oceniamy sezon lekkoatletyczny (Z. Góra - 4)

◆ Ożywienie w skokach ◆ ◆ W rzutach dominują „weterani” ◆

Dziś ostatni odcinek omówienia sezonu lekkoatletycznego w Zielonogórsku. Na początku, ze wstydem musimy wspomnieć o potknięciu za uważany w poprzednim odcinku. Autor niewłaściwie odczytał, własne notatki i w efekcie popisał dwa błędy. Wyjaśniamy zatem, że trenerem talentowanego plotkarza Andrzeja Nowaka nadal jest Andrzej Maciejewski, natomiast rekord okręgu w biegu na 3000 m. z przeskodami Karol Dolega ustanowił w ubr. przebiegając ten dystans w czasie 8:40.00. Najlepszy tegoroczny wynik tego zawodnika wyniósł 8:42.86, a 3000 m. z przeskodami biegali także dwaj inni zawodnicy Lubou: Zbigniew Ważyński — 9:39.51 oraz Zbigniew Bakalarz — 10:01.66

popularny bieg redakcji „Zycia Warszawy” w czasie 8:17.72.

A teraz o skokach i rzutach mężczyzn. W skokach nastąpiło pewne ożywienie, o czym świadczy poprawa przeciętnej wyników w trzech konkurencjach. Oczywiście, takie ogólne stwierdzenie nie wystarczy, by pokusić się o ocenę skoków w dal, wwyż, trójkosku czy tyczki.

W skoku w dal, po trzyletniej przerwie „zdemerował się” Grzegorz Cybulski. Rekordzista Polski wrócił na scenę, po krótkim okresie treningów „postraszył” krajową czołówkę, a w okręgu był zdecydowanie najlepszy. Z młodzieży szczególnie zwraca uwagę wychowanek G. Cybulskiego — Wojciech Nawrot. Złoty medalista XI OSM pewnie ulokował się tuż za swoim trenerem, a ponadto lideruje grupie trójkoskoczków, przed brązowym medalistą tej konkurencji w spartakiadach finałach — Tomaszem Karpińskim. Za 17-letnim Karpińskim jest jego rówieśnik — Mariusz Tojs, także zaliczany do skoczków utalentowanych, podobnie jak młodszy o rok Janusz Dudaj.

señiorów okręgu zielonogórski sklasyfikowano na 10. m., a w relacji klubów Lubou zajmują 14 m., a Zryw 52 miejsce.

W DAL
rek. okr. — G. Cybulski — 8,11 (78 r.)
przec. ubr. — 6,76
przec. br. — 6,827
7,85 G. Cybulski (Lub.)
7,37 W. Nawrot (Lub.)
6,84 B. Jakubowski (Zew)
6,78 D. Biniński (Iskra)
6,69 D. Czaplak (Zryw)
6,62 M. Tojs (Lub.)
6,59 T. Biliński (Lub.)
6,56 R. Igiński (Nadodrże)
6,49 W. Szczepaniak (Lub.)
6,48 J. Dudaj (Zryw)

WZWYZ
rek. okr. — D. Biczysko — 2,26 (83 r.)
przec. ubr. — 1,937
przec. br. — 1,96
2,26 D. Biczysko (Lub.)
2,07 T. Biliński (Lub.)
1,95 P. Cymer (Lub.)
1,91 J. Algierski (Zew)
1,91 T. Lasota (Nadodrże)
1,90 A. Gonciarz (Nadodrże)
1,90 J. Cieriebiej (Zryw)
1,90 J. Klimaszewski (Lub.)
1,88 K. Wiczorek (Zryw)
1,88 J. Baumgarten (Lub.)

TRÓJKOSK
rek. okr. — Z. Hoffmann — 16,58 (81 r.)
przec. ubr. — 13,53
przec. br. — 13,74
14,71 W. Nawrot (Lub.)
14,58 T. Karpiński (Lub.)
14,03 M. Tojs (Lub.)
13,82 A. Kutyla (Lub.)
13,72 B. Jakubowski (Zew)
13,68 J. Cieriebiej (Zryw)
13,27 R. Sobolewski (Nadodrże)
13,23 R. Cukier (Zew)
13,20 R. Szczepaniak (Spartak)
13,10 P. Piosik (Iskra)

TYCZKA
rek. okr. — Z. Lysiak — 5,07 (81 r.)
przec. ubr. — 4,54
przec. br. — 4,41
4,80 W. Nadolny (Lub.)
4,70 M. Żurkowski (Zryw)
4,60 J. Cieriebiej (Zew)
4,60 J. Cieriebiej (Lub.)
4,50 G. Kubiak (Zryw)
4,40 Z. Góralczyk (Lub.)
4,40 C. Maciewicz (Zryw)
4,20 P. Brodziak (Zryw)
4,01 R. Krzyżanowski (Lub.)
3,90 M. Przygocki (Zryw)

KULA
rek. okr. — A. Szule — 15,37 (81 r.)
przec. ubr. — 12,43
przec. br. — 11,89
12,95 R. Chojacki (Zryw)
12,20 M. Siatkiwicz (Zryw)
12,06 R. Potulubinski (Spartak)
11,93 B. Niemiec (Lub.)
11,85 A. Maciejun (Nadodrże)
11,66 J. Treder (Zryw)
11,62 M. Żurkowski (Zryw)
11,60 M. Gmiot (Nadodrże)
11,58 B. Jeniec (Spartak)
11,45 M. Pawelski (Nadodrże)

DYSK
rek. okr. — A. Szule — 52,10
przec. ubr. — 40,55
przec. br. — 37,166
41,34 M. Stankiewicz (Zryw)
40,44 B. Niemiec (Lub.)
39,88 T. Rocznik (Zryw)
38,72 R. Chojacki (Zryw)
38,18 K. Dulak (Lub.)
37,90 B. Grzebieliuk (Lub.)
36,64 A. Boratczuk (Nadodrże)
36,32 R. Góralczyk (Iskra)
34,22 M. Kukulka (Nadodrże)
34,02 G. Stasiak (Nadodrże)

OSZCZEP
rek. okr. — A. Gajlewicz — 73,45 (78 r.)
przec. ubr. — 52,00
przec. br. — 48,862
60,02 J. Dec (Lub.)
53,30 M. Pawelski (Nadodrże)
52,68 J. Treder (Zryw)
49,60 W. Wojciechowski (Spartak)
47,90 A. Boratczuk (Nadodrże)
47,48 R. Siliwinski (Nadodrże)
44,94 G. Pawelski (Nadodrże)
44,70 M. Baranowski (Lub.)
44,40 R. Barski (Nadodrże)
43,60 R. Towplik (Nadodrże)

MIOT
rek. okr. — K. Dulak — 60,45 (79 r.)
przec. ubr. — 44,62
przec. br. — 42,624
52,66 R. Potulubinski (Spartak)
51,82 B. Jeniec (Spartak)
50,36 K. Dulak (Lub.)
47,36 S. Salabiej (Spartak)
43,66 R. Trześniński (Spartak)
43,40 J. Dulak (Lub.)
40,98 B. Niemiec (Lub.)
40,04 W. Pawlisz (Spartak)
31,42 B. Grzebieliuk (Lub.)
31,14 M. Stankiewicz (Zryw)

Tenis stołowy

W rozegranym w Łodzi meczu europejskiej superligi w tenisie stołowym Polska wygrała ze Szwecją 4:3. Punkty dla Polski zdobyli: Andrzej Grubba — 2, Leszek Kucharski — 1 i Andrzej Grubba z Leszkiem Kucharskim w grze podwójnej.

Tenisiści stołowi CSRS zmierzają po kolejne zwycięstwo w europejskiej superlidze. W czwartej rundzie Czechosłowacy wyraźnie pokonali w Ipswich Anglię 5:3 i są jedynym zespołem bez porażki.

W Guenzburgu zespół RFN pokonał Jugoslawię 3:2. Okazuje się, że w drużynie Jugosłowiańskiej takich pingpongistów jak Dragutin Suberk i Zoran Katinic nie jest łatwo zastąpić.

W meczu Węgry — Holandia 3:1 warte odnotować porażkę Tibora Klampara z Henkiem van Spanje.

Dwanaście lat „Biegu po zdrowie”

Już 12 lat upłynęło od niedzieli, w której grupa zielonogórskich entuzjastów biegania dla zdrowia odbyła swoje pierwsze zajęcia. Z leżką w oku wspomnę, że prowadzili te pierwsze zajęcia, a zresztynie traktujący swoje społeczne obowiązki działacze Ogólnego TKKF działającego wówczas przy II Oddziale PKS, z czasem sprawili, że ta grupa uczestników „Biegu po zdrowie” stała się najbardziej zgrana. Co szczegól-

nie godne jest podkreślenia, od tego czasu zajęcia odbywają się systematycznie w niedziele.

W najbliższą niedzielę, 16 bm. uczestnicy „Biegu po zdrowie”, grupa zrzeszona obecnie w Ogólnym TKKF „Rekreacja” spotkają się już po raz 704, co oznacza, że na powie trzynaście lat już trwa „Bieg po zdrowie”. Fakt, mający potwierdzenie w rzeczywistości prowadzonej dokumentacji.

Z okazji 12 rocznicy tych politycznych spotkań, działacze „Rekreacji” zorganizują okolicznościowe spotkanie przy ognisku (w programie: pieczenie kiełbasek). Wszystkich zainteresowanych (nie tylko stałych uczestników) organizatorzy zapraszają. Zbiórka, jak zwykle, w budynku Zespołu Szkół Samochode w Zielonej Górze o godz. 9.00. Z przyjemnością przekazujemy podziękowania dyrektorowi ZSSM, która nigdy nie odmówiła uczestnikom zajęć cennej pomocy.

☆ W skrócie ☆ W skrócie

Zdobycie czterech złotych medali w Los Angeles — Carl Lewis zdecydował się przerwać na kilka dni treningowe zajęcia w Houston i wziął udział (gratisowo) w ulicznym biegu na 100 m w Westwood (dzielnica Los Angeles). Dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na pomoc ofiarom wypadku samochodowego, który miał tam miejsce w przeddzień otwarcia Igrzysk Olimpijskich.

„nie mam już czego szukać w naciarstwie” — powiedział Stenmark dziennikarzom.

Austriacka federacja piłkarska podała do wiadomości, że trenerem reprezentacji tego kraju będzie Branko Elsner.

Ingenier Stenmark prawdopodobnie zakończy karierę sportową po mistrzostwach świata 1985 r. w Bormio. Jak podaje gazeta „Svenska Dagbladet” osłabienie jego słabsze występy w Pucharze Świata należałby Humaczycy tym, że przygotowanie się przede wszystkim do startu w Bormio. „Jeśli na mistrzostwach świata nie odmówię zwycię-

elstwa, nie mam już czego szukać w naciarstwie” — powiedział Stenmark dziennikarzom.

SPORTRY WEEKEND

KOSZYKÓWKA
W szybkim tempie toczą się mistrzostwa ekstraklasy koszykarskiej. Już w najbliższą sobotę drużyny rozegrają mecze jedenastej serii, która zakończy pierwszą rundę zmagania. Za zgodą Zarządu, przy akceptacji PZKosz., najbliższymi meczami „Lubuskie Bachusy” stoczą w Wałbrzychu z Górnikami, choć terminarz przewidywał rozegranie spotkania pierwszej rundy w Zielonej Górze. Już w najbliższym czasie hala Górnikowa poddana zostanie remontowi i na pewien czas zostanie wyłączone z eksploatacji. Górnicy poprosili więc o zamianę lokalizacji meczu. Oczywiście, rewanżowy mecz odbędzie się w Zielonej Górze.

Ostatnie zwycięstwo Górnik nad Śląskiem jednoznacznie wykazało, że wałbrzyszczy nie zamierzają rezygnować z miejsca w medalowej trójce. Zaczeli kiepsko, przegrali z Słabem z Wisłą i Zagłębiem, ale z każdym meczem byli lepsi i dziś wzbudza respekt u wszystkich rywali. Oczywiście, w Wałbrzychu Zastalowiec będzie bardzo ciężko nawiazac wygraną walkę. Optymizm i prawdziwie twierdzą, iż Górnik wyraźnie Zastalowiec odpowiada, ale na zwycięstwo raczej liczyć nie należy. A swoją drogą sport jest sportem, piłka jest okrągła i walcząca należy do końca.

SIATKÓWKA
Okres przedświąteczny zazwyczaj jest sygnałem, że pierwsza runda w siatkówce dobiega końca. Tak jest również w bieżącym cyklu mistrzostw II ligi drużyn żeńskich. Zespołowi sulechowskiemu Zawiścy różnie się wiodło, a stracona punktostawiały sędzi Karol Wojciecha Bućko w trudnej sytuacji, swastywszy ich ambicje odegrania w mistrzostwach dużej roli.

Piłkarski PZP

Rozegrany w Manchesterze powtórzonej mecz rewanżowy drugiej rundy rozgrywek o piłkarski Puchar Zdobywców Pucharów między Celticem Glasgow i Rapidem Wiedeń zakończył się zwycięstwem Austriaków 1:0 (1:0). Pierwszy mecz wygrał Rapid 3:1 i awansował do ćwierćfinału.

Już nie tylko zwycięskie mecze zaliczane, ale także potknięcia najlepszych rywali pracować muszą na korzyść dla drużyny sulechowskiej układ tabeli. Ale to kwestia późniejszych spotkań.

TEMIS STOŁOWY
W najbliższą sobotę i niedzielę pingponistów woj. gorzowskiego rozegrają kolejną rundę ligową. Drugoligowcy drużyna kobiet Warty wystąpił tym razem w Gdańsku przeciwko MRKS. Z szeregow gorzowskiego zespołu ubył na odnoższy czas białowa zawodniczka klubu i trener zespołu Grażyna Krzyżaniak, która 3 bm. w okolicach Różanki uległa wypadkowi samochodowemu i przebywa w szpitalu. Sympatycznej zawodniczce życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Męski zespół Warty grać będzie w Gorzowie w Elektrykiem Toruń (sob. 8.00, 15. niedz. godz. 9.00 — sala SP nr 16 ul. Towarowa 30). Pechu nie omiął również gorzowianin. Wskutek tych niechętnie skoczonych na 3-4 tygodnie wyeliminowany został ostatnio dobrze grający Krzysztof Jaz.

Aktualnie gorzowskie zespoły plasują się na trzech miejscach w tabeli rozgrywek.

TELEWIZJA

PIĄTEK, 14 GRUDNIA
PROGRAM I: 6 TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. III — Mechanizacja zbioru zielonek na siano; 6.30 TTR — Hodowla zwierząt, sem. III — Typy użytkowe i rasy koni w Polsce; 8.10 Przypodobienie obronnie, kl. 8 i I lic.; 9. Wokół nas, kl. 1-2 — Na wawelskim wzgórzu; 9.45 Film dla 2 zmiany — „Odwieczny zew” (15) — „Ogień i popiół”; 10.50 Dt — wiadomości; 11. Domowe przed szkołę; 12.50 Wokół nas, kl. 1-2 — Na wawelskim wzgórzu; 13.30 TTR — Biologia, sem. I — Liść. Kwiat jako pęd; 14 TTR — Chemia, sem. I — Rostwo; 15.30 W szkole i w domu; 15.50 NURT — Studium historii — Księstwo Warszawskie; 16.20 Program dnia; 16.25 Dt — wiadomości; 16.30 Dla młodych widzów — Tylko dla orląt; 16.55 Dla dzieci — Piątek z Pankracym; 17.20 Dt — wiadomości; 17.30 Tele-gol; 18. Bez próby — Telemuza; 19. Dobranoc — „Chłopiec z plakatu”; 19.10 Na obecnej ziemi — rep.; 19.30 Dziennik telewizyjny; 20. Monitor rządowy; 20.30 „Odwieczny zew” (15) — „Ogień i popiół” — serial TV rad.; 21.40 Dt — komentarze; 22.10 Zawsze po 21-ej; 22.50 Dt — wiadomości; 23. Dwadzieścia lat minęło — „Chłopiec” — film TP.

PROGRAM II: 17.30 Program dnia; 17.35 Słedztwo w sprawie na uki; 18. To trzeba wymyślić; 18.30 Program lokalny; 19. IV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny; 19.20 Przeboje „Dwójki”; 19.30 Dziennik telewizyjny; 20. Z dynkiem cygara — gawęda Wilhelma Szewczyka; 20.15 Galerie świata (13); 20.45 „Było, nie minęło” — mag. filmów dok.; 21.15 Dt — wyda-

zenia; 21.45 Dt — wiadomości; 21.55 W poszukiwaniu telefonów; 21.45 Opowiadanie o miłości — „Śniadanie w łózku” — film prod. NRD; 23. Brawo; 23.35 Romowy intymne; 0.00 Dt — wiadomości.

TV BERLIN
PROGRAM I: 10 Asy w grze — teleturniej sportowy; 17.15 Jan i Tina w podróży — film telewizyjny; 17.45 Cervantes (6) — hiszpański serial filmowy; 19. Film przyrodniczy; 19.30 Dziennik; 20. Człowiek, babcia! (9) — serial film.; 21.20 Sport; 22.20 Po łożę za kładnapremem — japoński film fab.

PROGRAM II: 20 Cztery kobiety i morderstwo — angielski film kryminalny; 21.30 Dziennik; 22. Magazyn kulturalny; Nosferatu — film niemy w wersji udźwiękowionej.

RADIO

PROGRAM I: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 05, 14, 16, 18, 19, 22, 23 — Wiad.; 5.30-9 Poranne sygnały; 9-11 Cztery pory roku; 11.05. Konc. przed hejnałem; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.30 Cudze chwale, swego nie znacie; 14.05 Magazyn „Rytm”; 15.55 Radio kierowców; 16.15 Bank przebojów; 17. Muzyka i aktualności; 17.25 Popołudnie w Caffé-Theatre; 18.15 Konc. dnia; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Konc. życzeń; 20.40 Poetycki konc. życzeń; 21.15 Muzyka baroku; 22.25 Repetycja z jazzu polskiego; 23.10 Panorama świata; 23.25 Dyskoteka przed północą.

PROGRAM II: 8, 13, 17, 20.15 — Wiad.; 6.30 PR Zieleni Góra; 8.30 Poranna szerzadka; 9 i 23 „Morze, morze” — odc.; 9.20 Muzyka; 9.50 i 16.50 „Jedynym wyjściem jest śmierć” — odc.; 10. Godzina meloma na 11.10 Muzyczny non-stop; 12.25 W stronę jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14. Nowości krajowej fonografii; 15.10 Mistrzowie różnych instrumentów; 15.30 Folklor na mapie świata; 16. Wielkie dzieła, wicely wykonawcy; 17.05 PR Zieleni Góra; 18.30 Klub steres; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.30-1 Literatura i muzyka.

PROGRAM III: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 — Wiad.; 6-9.05 Zapraszamy do Trójki; 9.20 Mała poranna muzyka; 10. Klub „N”; 10.30 Brzmienie Pablo; 11.20 Muzyczny Interklub; 12.05 W tonacji Trójki; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14. Muzyka z epoki przedklasycznej; 15.05 Rock po polsku; 16-19 Zapraszamy do Trójki; 19 „Kariera Nikodema Dyzmy” — odc.; 19.30 Trochę swingu; 20. Trój-Dźwięk; 21. Trzy kwadransy jazzu; 22.15 Śpiewać poezję; 23. Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV: 7, 12.05, 16, 19.30 23.50 — Wiad.; 7.10 NURT; 7.40 Jęz. rosyjski; 8.10 Z dała od zgiełku; 9.05 i 13. Matematyka dla 6-latków; 9.35 Notatnik kulturalny; 10. Wych. obywatelskie, kl. 8; 10.30 Dawne śpiewy polskie; 11. Wych. muzyczne dla kl. lic.; 11.30 Płytkowe kolekcje; 12.30 Radio Moskwa; 13.25 Talenty muzyczne; 14-16 Popol mio dych słuchaczy; 16 „Ostatnia fala” — odc.; 16.30 Widnokrag; 17.05 Koncerty instrumentalne; 18.20 Muzyczny hobby; 18.40 Studiu ekspertów; 19.40 Jęz. angielski; 20.20-22 Wieczór muzyki i myśli; 22 Na skrzydłach pieśni; 22.50 Lektury Czwórki; 23. Muzykoterapia; 23.30 Czwódek i nauka.

PR ZIELONA GÓRA: 6.30 Dłolopio rane; 17.05 Wiadomości i muzyka; 17.15 Nasz głos — fel.; 17.25 Muzyka; 17.30 3x10 minut muzyki rozrywkowej — stereo; 18 „Z kolowrotkiem w trakcie” — aud.; 18.20 Odkurzone melodie i piosenki.